

STRĄŻNIK

Nr 2 (3) - II kwartał 2012
cena 20,00 zł - ISSN 2084-2333

**Kwartalnik dla strażników
miejskich i gminnych**



BUDOWA LOKALNEGO SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA

SPIS TREŚCI

LISTY, OPINIE, POLEMIKI

SZANOWNY PANIE POŚLE 4

DZIAŁANIA MEDIALNE W PRACY STRAŻY

STRAŻNIK DZIENNIKARZEM?

ZAPOWIEDZIANY ... NIEUNIKNIONY CIĄG DALSZY ...? 6

TŁUM. UJĘCIE PSYCHOLOGICZNE I PRAWNE..... 8

STABILNE JEST TYLKO UCZUCIE NIENAWIŚCI ...” CZĘŚĆ 1..... 12

INNA TWARZ STRAŻY MIEJSKICH

JAK ZMIEŃCÍ WIZERUNEK STRAŻY MIEJSKIEJ? 13

C.E.P.T.E.D. – BUDOWANIE BEZPIECZNYCH PRZESTRZENI

DLA STRAŻNIKÓW MIEJSKICH - KOLEJNA ODSŁONA. 15

CO MOŻNA ZROBIĆ DLA CZYSTOŚCI W MIEŚCIE? 17

EKO STRAŻNIK - TO TAKIE PROSTE 20

MAŁE I DUŻE DYLEMATY STRAŻY MIEJSKIEJ

STRAŻ (NIE) POTRZEBNA? 23

KOMENTARZ REDAKCYJNY DO TEKSTU

„STRAŻ (NIE) POTRZEBNA” 25

PO SŁUŻBIE

STRAŻNICY Z PASJĄ. CZYLI O NIEZWYKŁYM HOBBY

BYTOMSKICH STRAŻNIKÓW MIEJSKICH. 26

PRAWO NA CO DZIEŃ

„PRZEDSTAWICIELE KRKS MIG RP I ZZFO PS MIG

W SEJMIE I SENACIE..... 30

STRAŻ MIEJSKA, POLICJA MUNICYPALNA

- SPOJRZENIE Z WEWNĄTRZ 31

WYLĄPYWANIE BEZPAŃSKICH PSÓW

– SZARA RZECZYWISTOŚĆ STRAŻY 32

TECHNIKA W PRACY STRAŻNIKA MIEJSKIEGO

O REJESTRATORACH JESZCZE SŁÓW KILKA 33

PROPOZYCJE STWORZENIA SYSTEMU

BEZPIECZEŃSTWA LOKALNEGO – CZĘŚĆ 2 34

GALERIA STRAŻY MIEJSKICH I GMINNYCH

TORUŃ 38

TŁUM. UJĘCIE PSYCHOLOGICZNE I PRAWNE.

(...) Zmiany, które zachodzącą w Strażach stawiają przed nimi coraz to nowe wyzwania, podczas których ich funkcjonariusze muszą wykazać się nie tylko wiedzą prawniczą, ale również, a może przede wszystkim wysokimi umiejętnościami interpersonalnymi oraz podstawową wiedzą psychologiczną. Treści zawarte w artykule mają pozwolić na profesjonalne podejmowanie działań przez strażników miejskich nie tylko względem pojedynczych sprawców naruszających prawo, ale również względem tłumu. W poniższej publikacji skoncentruje się na praktycznych umiejętnościach podejmowania interwencji w sytuacjach kryzysowych względem tłumu ze szczególnym uwzględnieniem aspektów psychologicznych oraz prawnych. (...)



str. 8

CO MOŻNA ZROBIĆ DLA CZYSTOŚCI W MIEŚCIE?



(...) Począwszy od 21 lutego 2012 r. grupa 100 strażników gminnych i miejskich z całej Polski uczestniczyła w drugiej edycji szkolenia „Ekologiczny Strażnik Miejski 2” zorganizowanego

przez Firmę PTH „Technika” sp. z o.o. w Gliwicach przy wsparciu finansowym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Szkolenie odbywało się w systemie sesji wyjazdowych (trzy trzydniowe spotkania oraz dwa siedmiodniowe cykle e-learningowe). (...)

str. 17

STRAŻ (NIE) POTRZEBNA?

(...) W Rybniku funkcjonuje tylko jeden żłobek, ale o tym urzędnicy wolą nie wspominać... - mówią rozgorzyczeni. W podobnym tonie wypowiada się radny rady Miasta Rybnika, Benedykt Kołodziejczyk, który w magistracie odpowiada m.in. za sprawę z zakresu finansów miasta oraz bezpieczeństwa publicznego: „Kwestionuję nie tyle zasadność istnienia straży miejskiej, ile sposób jej funkcjonowania. Błędem było przed laty wyłączenie straży ze struktur urzędu miasta i stworzenie niezależnej jednostki. Obecnie tylko rozdmuchujemy koszty” (każdego roku miasto wydaje na jednostkę przy Reymonta blisko 3 mln 300 tys. zł. Natomiast dochody strażników z tytułu nałożonych mandatów to milion złotych – przyp. red.) (...)



str. 25

STRAŻNICY Z PASJĄ. CZYLI O NIEZWYKŁYM HOBBY BYTOMSKICH STRAŻNIKÓW MIEJSKICH.

Z inspektorem Romualdem Fickiem oraz Aleksandrem Zielony rozmawia Paweł Gajowski.

str. 26



Piotr Ichniowski

Szanowny Panie Pośle Jerzy Dziewulski,

Od wielu lat, z wielkim zainteresowaniem śledzę Pańskie publiczne wystąpienia związane z problematyką bezpieczeństwa publicznego.

Niestety to co zobaczyłem w programie telewizyjnym „po dwudziestej” wyemitowanym w dniu 31.05.2012 roku przez publiczną telewizję, spowodowało głębokie rozczarowania i niesmak.

Przedstawia się Pan jako wysokiej, światowej klasy specjalista od bezpieczeństwa, tymczasem pańskie wypowiedzi w programie pełne są błędów, przeinaczeń i czegoś co można by nazwać „lukami w wiedzy”.

Jestem porażony faktem, że to właśnie Pan, w ten sposób się zachowuje. Proszę mi wybaczyć, nie będę analizował Pana wypowiedzi „krok po kroku” skupiając się na kilku jej „zabawnych inaczej” elementach. Chronologia przypadkowa.

przykład 1)

Powiedział Pan, że Straż Miejska została powołana by cyt. „uwolnić Policję od idiotycznych zadań”. Rozumiejąc wprost - straż miejska wykonuje idiotyczne zadania? Ciekawe czy powtórzyłby Pan te słowa ludziom, którym strażnicy miejscy uratowali życie? A może powiedziałby Pan te słowa, ludziom, którym strażnicy miejscy ratowali mienie w czasie trzech wielkich powodzi? Przykłady mógłbym mnożyć. Zaciekało mnie też to, czy policjanci dzielnicowi, mający podobne obowiązki jak strażnicy, szczególnie tam gdzie straży nie ma, wykonują cyt. „idiotyczne zadania”?

przykład 2)

Widział Pan strażników miejskich na Krakowskim Przedmieściu, noszących kamizelki taktyczne. Od kiedy to na litość boską, element bądź elementy umundurowania świadczą o charakterze służby. Kamizelka taktyczna jest jedynie wygodnym sposobem na rozmieszczenie wyposażenia używanego przez osobę ją noszącą w czasie wykonywania obowiązków. Pozwolę sobie zauważyć, że są również kamizelki dla ratowników drogowych a jakoś nikt nie mówi o nich antyterroryści.

Z Pana wypowiedzi można by wysnuć wniosek, że użycie jakiegokolwiek elementu wyposażenia lub umundurowania z przymiotnikiem „taktyczny” świadczy o chęci podszywania się pod jednostki AT. Proszę mi wybaczyć szczerłość, ale od Pana oczekuję większej dbałości w doborze argumentów.

przykład 3)

Malowanie radiowozów. Panie Pośle, larum grają, larum ... Czy Pan widział jak wygląda wzór „malowania” samochodów służbowych Straży Gminnych/miejskich czy też w nawale prac sejmowych, tylko Pan o nim słyszał?

Nawet daltonista zauważy różnicę pomiędzy radiowozem policyjnym a strażniczym. Choćby dlatego, że na tym drugim jest jeszcze szachownica, na całym obwodzie samochodu. Zdjęcia znajdzie Pan z łatwością w internecie.

Nie wiem czy Pan słyszał, ale srebrny kolor radiowozów straży gminnych\ miejskich został wprowadzony niedawno rozporządzeniem stosownego ministra. Czyli.... to nie fanaberia strażników a obowiązujące prawo...

przykład 4)

Powiedział Pan, że Najwyższa Izba Kontroli pogрузzyła Straż Miejską nazywając ją strażą drogową. Czytałem raport, zrobiłem też coś więcej. Wyciągnąłem wnioski. I były to inne wnioski niż te cytowane przez dziennikarzy. Ponieważ mam Pana za bardzo inteligentnego człowieka, pozwolę sobie na zadanie kilku pytań, odpowiedzi, które pozwolą Panu na nieco inne spojrzenie niż to znane z mediów.

- Pytanie 1 - ile jest jednostek straży gminnych/miejskich w Polsce?
- Pytanie 2 - ile jednostek było kontrolowanych przez NIK?
- Pytanie 3 - ile z kontrolowanych jednostek posiada fotoradar?
- Pytanie 3 - jakiej jakości są wnioski o pracy całej formacji, wyciągnięte z „próbki” kontrolowanej przez NIK?
- Pytanie 4 - dlaczego do dziś, po 22 latach działania straży gminnych/miejskich nie ma ustawowych definicji pojęć „bezpieczeństwo publiczne”, „porządek publiczny” czy choćby „miejsce publiczne”?
- Pytanie 5 - dlaczego w raporcie NIK „bokiem niejako” ominięto kwestię jakości nadzoru nad działalnością straży gminnych miejskich sprawowanego przez Wojewodów, czyli administrację rządową?
- Pytanie 6 - dlaczego nie powiedział Pan o podziękowaniach dla straży gminnych / miejskich, które znajdują się w raporcie NIK?

Mam odpowiedzi na każde z tych pytań, ciekawy jestem jakie jest Pana zdanie. Zresztą pytań mogłoby się pojawić znacznie więcej. Teraz - istotne jest tylko jedno - czy zechce Pan na nie odpowiedzieć, bo po obejrzeniu wspomnianego wyżej programu mam wrażenie, że nie, nie bo Pan wie lepiej ... i już ...

głęboko rozczarowany
Strażnik Miejski

STRAŻNIK DZIENNIKARZEM?

ZAPOWIEDZIANY ... NIEUNIKNIONY CIĄG DALSZY ...



■ Piotr Ichniowski

DZIAŁANIA MEDIALNE

Miało być o tym, czym się różni informacja od felietonu i dlaczego warto pisać sprostowania. Miało być, ale ... nie będzie, przynajmniej nie dziś.

Piotr Ichniowski - absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W latach 1989 - 1990 pracował w Miejskiej Służbie Porządkowej miasta Katowice. W 1991 uczestniczył w powstaniu Straży Miejskiej w Oświęcimiu. W latach 1991-2011 Komendant Straży Miejskiej w Oświęcimiu, obecnie funkcjonariusz komendy Straży Miasta Krakowa. Aktywny dziennikarz, współpracownik m.in. magazynów *Twierdza*, *Forsec*, redaktor naczelny portalu www.bezpieczna.pl oraz naszego kwartalnika.



Dziś będzie o związkach. Niekoniecznie partnerskich i równie niekoniecznie międzyludzkich ...

Na początek o związku pomiędzy wydarzeniem a wiadomością (w slangu – newsem).

Wojciech Jabłoński w książce „kreowanie informacji, media relations” (Wydawnictwo PWN, Warszawa 2006) tworzy definicje, którymi się posłużę:

Wydarzenie – fakt, który łamie codzienny bieg zdarzeń. Powoduje on, iż niektóre z nich urastają do rangi wydarzeń. Ludzie zaczynają dostrzegać niezwykłość odbiegających od przewidywanego biegu działań, zdarzeń,

Ważne wydarzenie - fakt, który łamie codzienny bieg zdarzeń, w tym momencie pojawiają się dziennikarze, którzy ustalają co się stało, po czym opisują dane zdarzenie. Zaczyna się proces zbierania i obróbki materiału

informacyjnego. W tej fazie dużo zależy od stopnia profesjonalizmu i obiektywizmu samego dziennikarza, ale i od stosunku jego zwierzchników do kwestii ważności danego problemu i nadawcy informacji.

News – *zauważone przez dziennikarzy wydarzenie, które staje się wyjątkowe, na tle codziennych zdarzeń, przenika do mediów (i co za tym idzie zostaje upublicznione) po przejściu procesu przetwarzania go przez reporterów i ostatecznej akceptacji szczebla zarządzającego organizacją medialną.*

No tak, tylko co z tego, zapyta ktoś, przecież każdy z nas wie co to wydarzenie. No i w sumie słusznie, zapyta, tyle, że okazuje się, że niekoniecznie – każdy, nie bardzo wie, a już na pewno

– rzadko potrafi wykorzystać.

„Newsy” są **asystematyczne** – czyli odnoszą się do odrębnych wydarzeń, najczęściej nie powiązanych ze sobą, wykrzywia to rzeczywisty obraz świata, który nas otacza. Newsy są – **krótkotrwałe** – mówiąc inaczej – dopóki wydarzenie, które opisują, pozostaje aktualne (również dla późniejszego odniesienia się do nich) czyli zastępują inne formy zdobywania wiedzy.

Podstawowym zadaniem „newsa” jest kierowanie uwagi a to wydarzenie, które z naszego punktu widzenia jest ważne i realizuje nasze oczekiwania w zakresie kreowania pożądanego wizerunku.

Zatem, jakie wydarzenie będzie „newsem” a jakie – nie – bez względu na to jak bardzo będziemy się starać?

Najprościej – „newsem” będzie wszystko to co zainteresuje dziennikarza, a czego on nie

Najprościej – „newsem” będzie wszystko to co zainteresuje dziennikarza, a czego on nie wiedział, lub to co jego wydawca uzna za ciekawe i warte upublicznienia.

Nie czarujmy się – dużo częściej „newsem” będzie to, co strażnik zrobił źle, albo to czego nie zrobił choć powinien. Dużo częściej niż to o czym my chcemy pisać – czyli o fajnych facetach i jeszcze fajniejszych kobietach, miłych, świetnie wykształconych ludzi, którzy potrafią rozwiązywać problemy lokalnych społeczności.

wiedział, lub to co jego wydawca uzna za ciekawe i warte upublicznienia. Niestety, w czasach postępującej tabloidyzacji mediów – ciekawe i warte upublicznienia będą informacje sprowadzone do trzech słów kluczowych – krew, pot, łzy.

Mimo to, mamy szansę, wiele zależy od nas i od tego jaki chcemy, potrafimy, możemy mieć wpływ na kreowanie „newsów”. Ważne jest w tym momencie, czy i jaki mamy kontakt z dziennikarzem (reporterem). Dlaczego?

W dużym uproszczeniu proces tworzenia „newsu” jako formy przekazu medialnego odbywa się w dwóch etapach (fazach):

- fazie gromadzenia informacji – dziennikarz działa polegając na informacjach przekazywanych przez mniej czy bardziej oficjalne źródła. Selekcjonuje przekazy, które

mogą stać się potencjalnymi „newsami”

- fazie przetwarzania informacji – wtedy dziennikarz, albo osoba stojąca wyżej w hierarchii służbowej (redaktor prowadzący, redaktor – wydawca, redaktor naczelny) – dokonują zmian w posiadanym materiale wyjściowym.

Pamiętajmy, dziennikarz rzadko przekazuje suchą relację z wydarzenia, częściej stara się kreować prezentację zdarzenia.

Nie czarujmy się – dużo częściej „newsem” będzie to, co strażnik zrobił źle, albo to czego nie zrobił choć powinien. Dużo częściej niż to o czym my chcemy pisać – czyli o fajnych facetach i jeszcze fajniejszych kobietach, miłych, świetnie wykształconych ludzi, którzy potrafią rozwiązywać problemy lokalnych społeczności.

Będzie tak z wielu powodów, choćby z tego – że ludzie lubią kogoś nienawidzić, a strażnik, taki „niby policjant” jest świetnym obiektem do nienawidzenia. Ale o tym, staram się pisać w innym miejscu.

Co zatem można zrobić? „Wiedza przychodzi szybko, mądrość zwykle marudzi” powiedział A.Tennyson i wiedział co mówi, dlatego my to wykorzystamy. Wykorzystamy – tworząc „pseudow wydarzenia” i pomagając w kreowaniu „pseudoekspertów”.

Dlaczego? Jak? Kiedy?

O tym, za moment, no może – po dłuższej chwili, czyli w jednym z kolejnych odcinków.

Piotr Ichniowski

Będzie tak z wielu powodów, choćby z tego – że ludzie lubią kogoś nienawidzić, a strażnik, taki „niby policjant” jest świetnym obiektem do nienawidzenia. Ale o tym, staram się pisać w innym miejscu.

TŁUM

UJĘCIE PSYCHOLOGICZNE I PRAWNE



■ Jarosław Paralusz

DZIAŁANIA MEDIALNE

Kilka słów tytułem wstępu

Zmiany, które zachodzą w Strażach stawiają przed nimi coraz to nowe wyzwania, podczas których ich funkcjonariusze muszą wykazać się nie tylko wiedzą prawniczą, ale również, a może przede wszystkim wysokimi umiejętnościami interpersonalnymi oraz podstawową wiedzą psychologiczną. Treści zawarte w artykule mają pozwolić na profesjonalne podejmowanie działań przez strażników miejskich nie tylko względem pojedynczych sprawców naruszających prawo, ale również względem tłumu. W poniższej publikacji skoncentruje się na praktycznych umiejętnościach podejmowania interwencji w sytuacjach kryzysowych względem tłumu ze szczególnym uwzględnieniem aspektów psychologicznych oraz prawnych.

Zanim powstanie tłum ...

Działania ustawowe podejmowane przez strażników miejskich polegają w głównej mierze na zapewnianiu ładu i porządku publicznego. Niewątpliwie interwencja względem tłumu będzie się bardziej mieściła w kategoriach zapewniania bezpieczeństwa niż porządku publicznego i zgodnie z kompetencjami będzie należało do zadań Policji. Musimy jednak pamiętać, że z pozoru „rutynowa” interwencja mieszcząca się w kategorii ładu i



porządku publicznego podejmowana względem jednego, dwóch, czy też kilku sprawców naruszenia prawa może wzbudzić zainteresowanie osób postronnych, w konsekwencji której z pozoru niepowiązana z sobą grupa przypadkowych osób przerodzić się może w jedną z trzech form zbiorowości: zbiegowisko, publiczność lub tłum. Charakterystyczne dla różnych form zbiorowości zachowania to zanikanie świadomości „ja” oraz poddawanie się uczuciom i myślom charakterystycznym dla danego zbiorowiska.

Dzięki znajomości podstawowych reguł zachowania uczestników różnych form zbiorowości oraz sposobów reakcji

na te postępowania strażnicy miejscy będą w stanie przeciwdziałać np. eskalacji agresji, rozprzestrzeniania się zjawiska

Jarosław Paralusz - absolwent Wydziału Psychologii Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, doktorant w Instytucie Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Doświadczenie zawodowe na różnych stanowiskach zdobywał podczas 15 lat służby w Komendzie Straży Miejskiej w Toruniu. Wykłada psychologię w Studium Szkolenia Specjalistycznego ZW NSZZ Policjantów w Gdańsku – Studium Szkolenia Straży Miejskich, członek Polskiego Towarzystwa Psychologicznego.



dezinformacji, czy paniki, a tym samym nie dopuszczają do pewnych destrukcyjnych zachowań zmniejszając prawdopodobieństwo uformowania się tłumu. Oczywiście postać zbiorowości, w którą potrafi przekształcić się grupa ludzi, względem której podejmowana jest interwencja uzależniona jest od wielu różnych czynników np.:

- Niskiego stopnia rozwoju osobowości;
- Reaktywności temperamen-

i kształtuje pod wpływem silnych bodźców emocjonalnych.



talnej niektórych członków;

- Niskiego poziomu zdolności umysłowych (sposstrzeganie - wnioskowanie);
- Niewielkiego doświadczenia życiowego;
- Braku obiektywnych informacji o przyczynach i istocie oglądanego zdarzenia.

Wyróżnia się trzy formy zbiorowości:

- *Zbiegowisko* jest przypadkowym skupieniem kilku lub kilkunastu osób zainteresowanych jednym zdarzeniem.
- *Publiczność zebrana* ma charakter intencjonalny polegający na zebraniu się pewnej liczby ludzi mających wspólny cel, który osiągany jest przez każdą z nich osobno.
- *Tłum* to zgromadzenie osób na jednej przestrzeni, w jednym czasie, w którym doszło, do stanu jedności uczuć, wierzeń i działania. Tłum najczęściej zbiera się

Zbiegowisko

Zbiegowisko przypadkowych osób może być również czułe na tzw. bodźce emocjonalne. Dlatego też prowadząc interwencję należy pamiętać, że wołanie o pomoc, czy też płacz osób, wobec których podejmowane są czynności służbowe może spowodować, że *Zbiegowisko* zwykłych „gapiów” przekształci się w tłum przypadkowy – jego uczestnicy mogą nie chcieć opuścić zbiegowiska oraz przejawiać postawę aktywną np. komentując przebieg interwencji czy zachowanie strażników. Z pomocą osobom interweniującym przychodzą wtedy rozwiązania prawne, które pozwolą zapanować nad grupą osób. Zgodnie z:

art. 50. Kodeksu Wykroczeń

Kto nie opuszcza zbiegowiska publicznego pomimo wezwania właściwego organu, podlega karze aresztu albo grzywny.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Admini-

stracji w sprawie wykroczeń, za które strażnicy straży gminnych są uprawnieni do nakładania grzywnien w drodze mandatu karnego daje możliwość strażnikowi ukarania osoby, która nie zastosowała się do wydanego polecenia nawet 500 zł mandatem. Należy jednak pamiętać o wyraźnym sformułowaniu swoich oczekiwań względem osób biorących udział w Zbiegowisku tzn. *Wzywam pana do opuszczenia zbiegowiska. Użyty w ten sposób nakaz w przypadku odmowy przyjęcia mandatu i skierowania wniosku o ukaranie do sądu niewątpliwie nie będzie budził żadnych wątpliwości z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości.*

Działania względem *Zbiegowiska* reguluje również Kodeks Karny:

Art. 254. Kodeksu Karnego

§ 1. Kto bierze czynny udział w zbiegowisku wiedząc, że jego uczestnicy wspólnymi siłami dopuszczają się gwałtownego zamachu na osobę lub mienie, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 2. Jeżeli następstwem gwałtownego zamachu jest śmierć człowieka lub ciężki uszczerbek na zdrowiu, uczestnik zbiegowiska określony w § 1, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Publiczność ...

Publiczność – typ zbiorowości, która wyróżniana jest ze względu na to, że jej uwaga koncentruje się na konkretnym przekazie.

Wyróżnić można:

- Publiczność zbiorową, będącą audytorium, czyli zbiorowością osób znajdujących

się w tej samej przestrzeni fizycznej. Przykładem może być publiczność zebrana w sali koncertowej, czy na zawodach sportowych.

- Publiczność rozproszoną charakteryzującą się przestrzennym rozproszeniem i uczestnictwem w odbiorze tych samych treści dzięki środkom masowego przekazu, na przykład widzowie przed telewizorem.

Tłum ...

Tłum w potocznym rozumieniu oznacza zgromadzenie jednostek różnego pochodzenia, zawodu i płci niezależnie od przyczyny, która sprawiała, że wszyscy ci ludzie zebrali się w jednym miejscu, natomiast Tłum psychologiczny tworzy jedną zbiorową istotę, którą

rządzi prawo *jedności umysłowej tłumu*.

Wyróżnia się następujące rodzaje tłumu:

- *Tłum przypadkowy* charakteryzuje się słabą interakcją pomiędzy uczestnikami lub wręcz jej brakiem np. grupa osób przyglądająca się wypadkowi komunikacyjnemu.
- *Tłum konwencjonalny* czasami zwany *Publicznością* to jednostki zebrane w jakimś celu, który to cel jest jednak osiągany przez każdą z nich z osobna np.: widzowie w teatrze.
- *Tłum ekspresyjny* to taki, w którym szczególną rolę ma jakiś ładunek emocjonalny i na nim oparta jest interakcja np. ludzie na koncercie. Tłum taki może przejawiać

zachowania normalnie niedopuszczalne.

- *Tłum aktywny* jest nastawiony na działalność niszczycielską, której celem jest rozładowanie emocji lub zniszczenie jakiegoś zła czy przeciwnika np. agresywni kibice.

Oczywiście sama znajomość rodzajów tłumu, z którymi możemy się spotkać na ulicy daje nam tylko dobrą „bazę” do dalszych działań. Aby dobrze „pracować” z tłumem należy również znać zarówno właściwości charakterystyczne tłumu, jak i jednostki, która ją tworzy.

Specyficzne cechy tłumu:

- zanikanie świadomości „ja” u osób; poddanie się uczuciom i myślom charakterystycznym dla danego zbioru



rowiska; zaraźliwość uczuć i czynów; nabycie cech przez jednostkę przeciwnych do tych, jakie posiada indywidualnie; nabywanie przez jednostkę pewnego poczucia niezwykłości; zaraźliwość uczuć i czynów; nabycie cech przez jednostkę przeciwnych do tych, jakie posiada indywidualnie;

Specyficzne cechy jednostki:

- przewaga czynników nieświadomych; kierowanie myślami i uczuciami przez sugestie i zaraźliwość; dążenie do jak najszybszego urzeczywistnienia sugerowanych idei; jednostka przestaje być sobą, staje się automatem, którym kieruje narzucona Wola, nigdy nie własna; cechuje ją spontaniczność, gwałtowność i okrucieństwo, ale równocześnie bohaterstwo i entuzjazm pierwotnego człowieka; nadzwyczajna łatwość ulegania wpływom słów i obrazu; tendencja do wykonywania czynów całkowicie sprzecznych z jej indywidualnym interesem.

Jak pracować z tłumem ...

- Nie próbuj uspokajać tłumu słowami „spokój”, „cisza”
- Głośno i wyraźnie wydawaj konkretne polecenia
- Pamiętaj mówiąc do wszystkich, mówisz do nikogo
- Wyselekcjonuj z tłumu osobę najbardziej aktywną – to może być przywódca
- Wydając polecenie patrz w oczy przywódcy
- Pamiętaj o regulacjach prawnych w pracy z tłumem

Z doświadczenia Straży Miejskiej w Toruniu ...

W toku 2011 strażnicy miejscy z Torunia zabezpieczali przebieg 356 imprez artystycznych, rozrywkowych, sportowych, religijnych i rocznicowych oraz zgromadzeń publicznych. Był to jednak tylko przedsmak przed Euro 2012, a dokładnie planami miasta utworzenia w grodzie Kopernika Strefy Kibica. Niewątpliwie „praca” z ponad 3 tys. obco-krajowych kibiców, którzy planowali potraktować Toruń, jako miejsce wyjazdowe na mecze do Warszawy, Gdańska i Poznania, wymagała od strażników szeregu

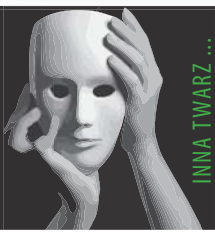
przygotowań, w tym specjalistycznych szkoleń. W kursach uczestniczyli przede wszystkim strażnicy z Grupy Interwencyjnej Straży Miejskiej w Toruniu¹, którzy przeszli dodatkowe szkolenie z zakresu taktyk i technik interwencji względem agresywnych kibiców oraz sposobów podejmowania interwencji w tzw. działania zwartych. Ponadto w celu minimalizowania zdarzeń, podczas których musieliby użyć środków przymusu bezpośredniego strażnicy przeszli cykl szkoleń z podstaw psychologii dotyczących: komunikacji w sytuacjach kryzysowych, rodzajów tłumów, sposobów ich działania, cech organizujących tłumy oraz możliwości prawnych w zakresie podejmowania interwencji w sytuacji naruszeń prawa. Funkcjonariusze zostali również przeszkoleni ze sposobów podejmowania interwencji w stosunku do osób będących w stanie upojenia alkoholowego, czy agresywnych grup kibiców korzystających ze środków komunikacji miejskiej.

Jarosław Paralusz

Literatura cytowana: Psychologiczne aspekty działań prewencyjnych, Psychologia tłumu, Psychologia bezpieczeństwa.



¹ Grupa Interwencyjna przygotowana jest do podejmowania interwencji w systemie alarmowym wobec większych grup chuliganów, pseudokibiców, czy nieformalnych grup młodzieżowych, które zakłócają porządek publiczny na terenie miasta Torunia. Ich interwencje dotyczą głównie zakłócania spokoju i porządku publicznego, niszczenia mienia, aktów agresji i napaści na mieszkańców lub turystów.



Stabilne jest tylko uczucie nienawiści ..." część 1.

■ Piotr Ichniowski

Jaka formacja mundurowa jest znienawidzona w Polsce? Odpowiedź na to pytanie jest porażająco prosta - Straż Miejska. Czy ktoś z was zastanawiał się dlaczego?

„... każde dlaczego ma swoje dlatego ...” *

Spróbujmy więc znaleźć „dlatego”.

Czy chodzi o to że strażnicy miejscy egzekwują obowiązujące prawo...?

A może o to, że stanowią konkurencję dla Policji? Być może powód leży, jest w zupełnie innym miejscu?

„Panie - bo oni się tylko czepiają, a to rzekomo źle zaparkowanego samochodu a to starszej pani, która usiłuje sobie dorobić do emerytury. A jak są potrzebni, to ich nie ma, bo na przykład łobuzy się biją, albo chleją wodę gdzieś pod blokiem.”

Nie ma, czy zajmują się czym innym? Nie ma, bo być może łobuzami powinna zajmować się wyłącznie policja?

Pytania można mnożyć, warto jednak zastanowić się jakie są oczekiwania, w tym zakresie „szarego Kowalskiego”. Jak wyobraża sobie uprawnienia i obowiązki strażnika miejskiego.

„Kowalski” słabo zna obowiązujące prawo, rzadko, albo wcale czyta cokolwiek na ten temat, za to namiętnie „studiuje” tabloidy, również te internetowe. I konia z rzędem temu, kto

znajdzie w internecie, na popularnych witrynach, sensowny tekst na temat uprawnień strażników miejskich.

A co później, ano żal, złość i zgrzytanie zębów bo nagle okazuje się, że prawo jest bezwzględne i dosyć jasno określa co wolno a czego nie człowiekowi w granatowym mundurze.

Ileż żółci się wylało, bo jakiś dziennikarz napisał, że strażnik nie może legitymować osób, a tu nie dość, że

bardziej niezadowoleni, bo strażnicy bezwzględnie egzekwują obowiązujące przepisy. Czy bezwzględnie oznacza bezstronnie?

Czy „Kowalskiego” w ogóle interesuje ten problem? Chyba, nie do końca, „Kowalskiego” bardziej od różnic w uprawnieniach tych w ciemnych mundurach i tych w nieco jaśniejszych, interesuje rozwiązanie jego problemów.

Tu zaczynają się schody, nie te ze słynnej wypowiedzi Generała Wieniawy, a takie zwyczajne, nasze, trudne do pokonania.

Bałagan prawny, odwieczna, klasycznie polska prowizorka, powodują, trudne do zrozumienia dla „Kowalskiego” perturbacje.

Bo co „Kowalskiego” obchodzi, czy sąsiad chuligan puszczający ogłuszająco głośno najnowsze utwory grupy Sabaton, może zostać opie.....y przez strażników czy policjantów. On zgłasza problem dyżurnemu straży miejskiej w swoim mieście i oczekuje jego rozwiązania. oczywiście w większości przypadków się nie doczeka. Za to następnego dnia widzi blokadę na kole swojego, nieprawidłowo zaparkowanego samochodu.

Czy to nie jest dobry powód do nienawiści ...

cdn ...

* Jarosław Haszek

Piotr Ichniowski

„Kowalski” słabo zna obowiązujące prawo, rzadko, albo wcale czyta cokolwiek na ten temat, za to namiętnie „studiuje” tabloidy, również te internetowe. I konia z rzędem temu, kto znajdzie w internecie, na popularnych witrynach, sensowny tekst na temat uprawnień strażników miejskich.

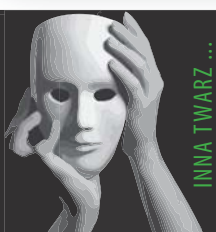
może, to jeszcze odmowa okazania dokumentu tożsamości stanowi wykroczenie. I droga do postępowania przed Sądem otwarta.

Przykłady, można mnożyć, nieudolne, nierzetelne dziennikarstwo, pogłębia tylko mizerną wiedzę prawną większości społeczeństwa.

Kowalski niechętnie przyjmuje do wiadomości, że nieprawidłowe parkowanie szkodzi portfelowi, szczególnie gdy chodzi o jego portfel, ale ...

Ale ochoczo zgłasza „problem” sąsiada, który nieprawidłowo zaparkował swój „rydwan”. Zawieść, niechęć bliźnim czy tylko złośliwość? A kogóż to obchodzi, ważne by ktoś zareagował.

I tak kręci się koło za kołem, kolejne interwencje, kolejni mniej lub



Jak zmienić wizerunek straży miejskiej?

■ Tomasz Majczyzna

Temat rzeka. Temat, z którym, taką mam nadzieję, na co dzień mierzą się funkcjonariusze straży miejskich i gminnych

w straży miejskiej, małokulturalny i niezbyt rozgarnięty, leniwy, pracujący za marną pensję, słabo wyszkolony, itp. itd. trzeba się pogodzić czy zmierzyć.



całej Polski. Temat, z którym na bardzo poważnie zmierzili się pod kierunkiem Pani dr inż. Iwony Kuczyńskiej nowowytwarzani eko-strażnicy na swoim ostatnim zjeździe szkoleniowym Ekologicznego Strażnika Miejskiego w Wiśle.

Jak zmienić wizerunek Straży Miejskiej w polskim społeczeństwie? Bo, że ten wizerunek potrzebuje zmiany to chyba raczej oczywista oczywistość! Ale, czy jest to zadanie jedno z tych prawie niemożliwych? Czy z upowszechnionym poglądem, że w społeczeństwie wytworzył się mit strażnika miejskiego - niedouczonego, bez szans na dostanie się do Policji, „bawiący” się w policjanta

NA POCZĄTEK COŚ Z ŻYCIA WZIĘTE...

Cytat z rozmowy z CB-radia nt. patrolu SM stojącego przy przejściu dla pieszych pod przedszkolem z fotoradarem:

„- uwaga na wlocie do miasta od szpitala stoją z radarem

- kto? Miśki?

- nie to nie psy! To kundle – gorsza rasa psa!”

I jeszcze jedna historyjka:

Po 8 grudnia 2010 r. w lokalnej prasie i na portalu internetowym jednego z kilkunastotysięcznego miasteczka ukazał się artykuł nt. strażnika miejskiego, który będąc w pobliżu utraty przytomności przez kobietę udzielił jej I pomo-

cy przedmedycznej i w sytuacji, gdy wzywana karetka pogotowia ratunkowego nie mogła przyjechać (2 karetki były w akcji przy wypadku drogowym), kobietę wymagającą pomocy specjalistycznej medycznej na sygnałach zawiadził radiowozem do szpitala. Artykuły napisane w bardzo pozytywnym tonie, wśród zamieszczanych w Internecie komentarzy znajdowały się te pochlebne, ale zaraz pojawił się komentarz, że i tak nic straży miejska nie robi, i w ogóle są darmożjady, nieuki, niepotrzebni, do rozwiązania, tylko kasę trzepią, itd. itp.

Czy jest jakieś na to wszystko lekarstwo? A jeśli tak to jakie?

PO PIERWSZE ZACZYNAMY OD SIEBIE...

Artykuł 27 naszej ustawy nakłada na nas obowiązki, których nigdy dosyć przypominać:

- 1) przestrzeganie prawa, rzetelne, bezstronne i terminowe wykonywanie poleceń przełożonych,
- 2) poszanowanie powagi, honoru, godności obywateli i własnej,
- 3) zachowanie tajemnicy prawnie chronionej,
- 4) podejmowanie interwencji w sytuacjach zagrożenia życia, zdrowia lub mienia, a także w przypadku naruszenia dóbr osobistych ludzi,
- 5) zachowanie uprzejmości i życzliwości w kontaktach z obywatelami, przełożonymi, podwładnymi oraz współpracownikami,
- 6) stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych,

7) zachowanie się z godnością w czasie pracy i poza nią.

Tych siedem punktów realnie wprowadzonych do naszej codziennej strażniczej służby to wydawać mogłoby się być połową sukcesu w dbaniu o nasz dobry wizerunek. W tym wszystkim duży akcent postawiłbym na punkt 6 (wypełnianie pozostałych wydaje się być zwykłą oczywistością). Jak zatem wygląda nasze doksztalcanie? Czy to, że nie korzystamy z różnego rodzaju studiów podyplomowych, szkoleń, kursów to tylko brak środków w budżetach naszych gmin, czy też, a może przede wszystkim, brak chęci... Wiem, że to różnie bywa, ale też wiem, że na samym, naszym komendantom, wójtom, burmistrzom i prezydentom powinno zależeć na doszkalanej permanentnie kadrze strażniczej. Czymś wręcz genialnym jest pomysł na wydawanie naszego branżowego czasopisma STRAŻNIK i cyklu szkoleń EKOLOGICZNY STRAŻNIK. Minimum zaś w naszym normalnym funkcjonowaniu jest bieżące śledzenie zmian w rozporządzeniach i ustawach, na których na co dzień pracujemy.

PO DRUGIE DLA LUDZI I Z LUDŹMI...

„Straż spełnia służebną rolę wobec społeczności lokalnej, wykonując swe zadania z poszanowaniem godności i praw obywateli”. Tyle nam mówi art. 1 pkt. 2 naszej ustawy.

Jak zaś my sami to widzimy? Oto kilka wypracowanych na ekologicznym szkoleniu w Wiśle pomysłów:

- życzliwość do obywateli, nawet do tych nam nieżyczliwych
- jak trzeba to trzeba nałożyć mandat, jeżeli nie da się zastosować innego środka oddzia-

ływania wychowawczego – ale starać się wytłumaczyć dlaczego tak jest – co nie zawsze się da

- kontakty z dziećmi i edukacja dzieciaków – ta przynosi dużo owoców (idzie dzieciak z przedszkola z mamą i mija się z patrolem SM, mówi dzień dobry, strażnik odpowiada dzień dobry, mama milczy, dziecko do mamy – mam to nasz strażnik a ty mu nie powiedziałaś dzień dobry. Za kilka dni ta sama mam spotkana już bez dziecka w innej sytuacji sama pierwsza mówi dzień dobry!)
- ukazywanie społeczeństwu i poszczególnym obywatelom:
- że nawet kontrola radarowa jest prowadzona dla poprawy bezpieczeństwa a nie dla kasy (jeśli tak jest w rzeczywistości, bo jeśli nie, to...)
- dlaczego akurat SM zajmuje się zaparkowanymi na zakazach pojazdami
- na co idą pieniądze z mandatów
- prowadzenie jak najwięcej akcji, w których mieszkańcy dostrzegą pożyteczną rolę SM – nie tylko fotoradary
- „pokazywanie się” częste na placach zabaw, terenach rekreacyjnych
- nie bać się podnieść papierka z ulicy, poprawić przekrzywionego znaku i... zareagować wobec pijącej młodzieży

PO TRZECIE UMIEĆ SIĘ DOBRZE SPRZEDAĆ...

Straże miejskie i gminne w całej Polsce robią codziennie mnóstwo wspaniałych rzeczy o których często mało kto wie, szczególnie zaś na kanwie ogólnopolskiej. W mediach krajowych dosyć często nagłaśniane są sytuacje i wypadki, które straży miejskiej mało chwały przynoszą, jak choćby straże fotoradarowe,

przepychanki z kupcami, itp., a rzadko wspomina się o takich jak smok SMokuś jastrzębskiej straży miejskiej, czy uratowanie życia 50-latkowi na przystanku autobusowym przez bełchatowskich strażników. Musimy umieć się reklamować w naszych lokalnych społecznościach wśród których służymy, musimy umieć się reklamować w mediach ogólnopolskich.

PO CZWARTE

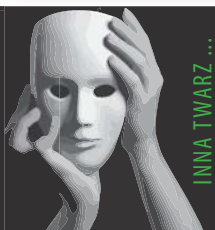
Z FOTORADAREM CZY BEZ?

Niektórzy z naszego środowiska zawodowego uważają, że odebranie strażom narzędzia w postaci fotoradaru i kontroli ruchu drogowego przyczyni się do poprawy wizerunku SM o 50%. Nie wiem. Może. Aczkolwiek niekoniecznie.

Pewnym jest, że musimy pokazywać społeczeństwu, że rzeczywiście jesteśmy dla ludzi potrzebni, wręcz niezbędni. Nasi sąsiedzi muszą w nas widzieć miłych, kulturalnych, wyszkolonych, sprawnych i kompetentnych funkcjonariuszy, którzy służą pomocą, radą. Którzy nie tylko dopełniają pracę policjantów przy kontroli niewłaściwie zaparkowanych aut i pojazdów przekraczających dozwoloną prędkość, ale którzy stać będą na straży czystości i porządku w naszych miastach i gminach. Szansą i niejako polem do popisu są dla nas zmiany w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach i fakt, że poza strażami miejskimi i gminnymi właściwie nie ma strażników czystości i ekologii w naszych miejscowościach.

A więc strażnicy do dzieła! Niech POLSKA o nas słyszy jak najwięcej dobrego i niech jak najwięcej funkcjonariuszy z szachownicą na otoku będzie ekologicznymi strażnikami.

Insp. Tomasz Majczyna
Straż Miejska Garwolin



C.E.P.T.E.D. – budowanie bezpiecznych przestrzeni dla strażników miejskich - kolejna odsłona.

■ Piotr Ichniowski

Pamiętamy – przestrzeń wokół nas może mieć wpływ na poziom poczucia bezpieczeństwa wśród ludzi przebywających w niej. Może mieć, a zatem należy zrobić wszystko co możliwe, by ten wpływ był jak największy. A zrobić coś w tej sprawie może każdy z nas, nie tylko architekt, inżynier nadzorujący budowę czy miejski ogrodnik, również Komendant Straży Miejskiej a i zwykły strażnik dzielnicowy/rejonowy może mieć swoją rolę w tym spektaklu.

Dlatego, by mógł sprawnie i z pożytkiem dla społeczności lokalnej to robić – będę przekazywał, w kolejnych odcinkach, elementarz C.E.P.T.E.D.

W pierwszym numerze „Strażnika” pokazałem kilka elementarnych zasad obowiązujących w trakcie projektowania bezpiecznych przestrzeni.

Dziś informacje bardzo poważne. Czyli co, jak i dlaczego.

Każdy zdroworozsądkowo myślący człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że nie jest możliwe całkowite wyeliminowanie przestępczości z przestrzeni publicznej wokół nas. Zwracał na to uwagę m.in. William Bratton, słynny szef NYPD mówiąc o zasadzie „zero tolerancji”. Przestępczość jest zjawiskiem naturalnym w każdym współczesnym społeczeństwie. Ma swoje podłoże, czynniki sprzyjające jej

występowaniu, zarówno racjonalne jak i irracjonalne.

O.Newman zauważył związek pomiędzy urbanizacją środowiska a przestępczością. W trakcie swoich badań stwierdził, że liczba popełnianych przestępstw jest tym wyższa im wyższa jest zabudowa. Wynika to z osłabionych więzi między ludzkich, mniejszej kontroli społecznej przestrzeni publicznej i wielu innych czynników.

Również A.Baładynowicz podzielił wnioski O.Newmana stwierdzając, że wysoka urbanizacja, prowadzi do osłabienia więzi społecznych co z kolei

prowadzi do słabszego przestrzegania norm społecznych, kierowania się wygodą i własnym interesem. Określił też najbardziej charakterystyczne przestępstwa dla silnie zurbanizowanej przestrzeni publicznej – kradzieże samochodów, rozboje i włamania. Kolejnym ważnym wnioskiem A.Baładynowicza, wynikającym z prowadzonych badań – jest stwierdzenie, że mieszkańcy dużych miast, bardziej boją się przestępczości, z powodu anonimowości i przyzwolenia, związanego z brakiem reakcji, na łamanie norm społecznych. I co ważne nie chodzi

O.Newman zauważył związek pomiędzy urbanizacją środowiska a przestępczością. W trakcie swoich badań stwierdził, że liczba popełnianych przestępstw jest tym wyższa im wyższa jest zabudowa. Wynika to z osłabionych więzi między ludzkich, mniejszej kontroli społecznej przestrzeni publicznej i wielu innych czynników.

tu o poważne przestępstwa, a o drobne naruszenia norm prawnych.

Każdy z nas to widzi, w czasie służby, a to kierowca który nie stosuje się do zakazu zatrzymywania, bo „ja tylko na moment”, a to tzw. porządny obywatel który „degustuje” piwko pod chmurką a później zapomina o tym że nie wolno niedopałków rzucać na ziemię Przykłady można mnożyć. Do tego trzeba dodać „kibiców”, którzy jako wysokiej klasy „specjaliści” od bezpieczeństwa wskazują nam co mamy robić zamiast czepiania się „porządnym” ludzi.

Takie zachowanie sprzyja rozzuchwaleniu się sprawców, którzy chętniej łamią prawo przekonani o własnej bezkarności. To, wbrew oczekiwaniom wcześniej wspomnianych

„kibiców”, powoduje wzrost zagrożenia i nagle w spokojnej dość dzielnicy zaczyna być jak w Nowym Yorku w latach 70-tych.

Łatwo napisać, ale jak to zrobić? Oto „wskazania realizacyjne” pochodzące z holenderskiego podręcznika C.E.P.T.E.D. nieco zmodyfikowane do naszych realiów i wskazaniem na elementy, na które może mieć wpływ działanie Straży Miejskie:

Na początek - zabudowania jedno i wielo-blokowe - naturalna kontrola dostępu:

- drzwi wejściowe i na poszczególne korytarze powinny mieć samozamykacze,

Powód jest prosty – nikt niepożądany nie powinien mieć wstępu do przestrzeni prywatnej, czyli np. na klatkę schodo-

wą. To mieszkańcy mają prawo decydować o tym kogo wpuścić a kogo nie do swojego domu.

- balkony na poziomie dostępnym dla intruza powinny mieć ażurowe lub przeźroczyste balustrady,

A po co zapyta ktoś? Odpowiedź jest banalnie prosta – by ktoś widzący intruza w naszym mieszkaniu, mógł zareagować i wezwać pomoc.

- korytarze powinny być oświetlone,

We własnym domu, również wielorodzinnym mamy prawo czuć się bezpiecznie, jasne, dobrze oświetlone korytarze odstręczają potencjalnych napastników.

- tzw. martwe strefy, ślepe korytarze itp. powinny być wygradzone,

Czym jest „terytorialne wzmocnienie” i „utwardzenie terenu” w kontekście budynków wielorodzinnych? Jaki może mieć wpływ, na bezpieczeństwo szyba w drzwiach wejściowych do klatki schodowej – przekonanie się w kolejnej odsłonie – naszego cyklu.

Inspiracja :

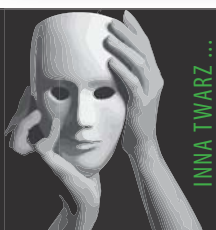
Opracowanie „Projektowanie Bezpiecznych Przestrzeni” Funkcjonariusze Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie R.Głowacki, K.Łojek, A.Urban

www.cepted-watch.com

wizyta studyjna – Nordwijk, Hollandia 2005

Piotr ichniowski

Takie zachowanie sprzyja rozzuchwaleniu sprawców, którzy chętniej łamią prawo przekonani o własnej bezkarności. To, wbrew oczekiwaniom wcześniej wspomnianych „kibiców”, powoduje wzrost zagrożenia i nagle w spokojnej dość dzielnicy zaczyna być jak w Nowym Yorku w latach 70-tych.



Co można zrobić dla czystości w mieście?

■ Wojciech Swinarski

Wydawałoby się proste pytanie, które mogłoby brzmieć-co straż gminne, miejskie mogą zrobić dla czystości w mieście?

Począwszy od 21 lutego 2012 r. grupa 100 strażników gminnych i miejskich z całej Polski uczestniczyła w drugiej edycji szkolenia „Ekologiczny Strażnik Miejski 2” zorganizowanego przez Firmę PTH „Technika” sp. z o.o. w Gliwicach przy wsparciu finansowym Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Szkolenie odbywało się w systemie sesji wyjazdowych (3 trzydniowe spotkania oraz 2 siedmiodniowe cykle e-learningowe).

Uczestnicy szkolenia to przedstawiciele straży gminnych i miejskich, w których zadania związane z szeroko rozumianym „ruchem drogowym” nie stanowią sensu istnienia jednostki. Szczęśliwie istnieją również straż, których Komendanci oraz ich przełożeni: Wójtowie, Burmistrzowie i Prezydenci posiadają umiejętność wykorzystania potencjału podległych im strażników. Pozostałym proponuję zapoznanie się z działalnością straży, które poza obsługą fotoradaru albo zamiast niego zajmują się innymi ważnymi zadaniami, jak np. ochrona środowiska. Jeśli artykuł ten choć w jednej gminie spowoduje, że władze

samorządowe uznają, iż warto aby strażnicy zajmowali się sprawami porządkowymi a nie wyłącznie fotoradarem to artykuł spełnił swoje zadanie. Tym, którzy wychodzą z założenia, iż dochody stanowią najwyższą wartość sugeruję analizę środków finansowych przeznaczanych na likwidację tzw. „dzikich wysypisk”. Proponuję sprawdzenie jak zanieczyszczone tereny wpływają na wartość gruntów, jakość powietrza lub wody o walorach estetycznych nie wspominając. Jeśli powyższa analiza nie wpłynie na zmianę postawy władz to przypomnieć należy, że zadania własne gminy obejmują

m.in. sprawy ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej, utrzymania czystości i porządku.

W dniu 13 czerwca 2012r. podczas końcowej sesji wyjazdowej w Wiśle odbyły się warsztaty obejmujące trzy zagadnienia :

1. Jakie działania Straży Miejskiej mogą przyczynić się do poprawy stanu czystości w mieście?
2. Jak zmienić wizerunek Straży Miejskiej, że nie tylko karze, ale
3. Masz problem ... - rozwiąż go wspólnie korzystając z pomocy innych na e-platformie.



fot. archiwum własne SM Toruń

Po zakończeniu zajęć warsztatowych poproszono prowadzących je strażników o napisanie kilku słów będących podsumowaniem tych prac.

Strażnicy, będący reprezentantami różnych środowisk gminnych i miejskich na podstawie analizy powyższych obszarów doszli do wniosku, iż bez względu na wielkość reprezentowanego środowiska podejmowane działania w zakresie ochrony środowiska można ująć jako trzy „drogi” prowadzące do celu. Są to kontrola, współpraca oraz edukacja.

Najczęściej kontrolami objęte są nieruchomości, które sprawdzane są pod kątem wyposażenia w pojemnik do gromadzenia odpadów komunalnych, posiadanie przez właściciela umowy z jednostką wywozową na odbiór odpadów, sposób realizacji gospodarki ściekowej oraz zadanie realizowane przez niektóre Straże na podstawie art. 387 Ustawy Prawo Ochrony Środowiska – kontrola spalania odpadów w domowych urządzeniach grzewczych.

Kontrole w zakresie odpadów komunalnych realizowane są przez wszystkie straże, na podstawie egzekwowania za-

pisów Ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2005 r. Nr 236, poz. 2008, z późn. zm.) oraz wydanych na jej podstawie regulaminów porządkowych.

W związku ze zmianami w w/w Ustawie, w chwili obecnej w gminach trwają prace nad aktualizacją regulaminów. Jest to więc właściwy moment, aby strażnicy zapoznali

urzędowa wskazująca uchybienia w zakresie utrzymania czystości i porządku stwierdzone w trakcie kontroli nieruchomości. Zawiera ona polecenie usunięcia uchybień wraz ze wskazaniem terminu w jakim winno to nastąpić. Właściciel nieruchomości podpisuje notatkę na potwierdzenie przyjęcia do wiadomości. W przypadku nie zastosowania się właściciela nieruchomości do

polecenia notatka ta stanowi dokument dołączany do akt sprawy.

Pomimo braku regulacji prawnych wprowadzenie takiej notatki służbowej wydaje się zasadnym rozwiązaniem, zwłaszcza z punktu widzenia wzmocnienia motywacji właściciela zanieczyszczonego terenu do obowiązku posprzątania go w wyznaczonym terminie. Kolejnym elemen-

tem kontroli nieruchomości, a właściwie prawidłowego pozbywania się odpadów powstających w gospodarstwach domowych jest kontrola palenisk. W trakcie dyskusji pojawiły się wątpliwości dotyczące możliwości kontrolowania palenisk przez strażników w związku z przepisem art. 379 pkt. 3 Ustawy z dnia 27 kwietnia 2001r. Prawo Ochrony Środowiska:



fot. archiwum własne SM Toruń

się z propozycjami i starali się uczestniczyć w pracach nad ich kształtem.

Ciekawym rozwiązaniem (dla wielu uczestników) egzekwowania od właścicieli nieruchomości obowiązków określonych w wyżej wspomnianej ustawie i regulaminie jest rozwiązanie przedstawione przez reprezentantów Łódzkiej Straży Miejskiej. Jest to notatka

„Kontrolujący, wykonując kontrolę, jest uprawniony do:

1) wstępu wraz z rzeczoznawcami i niezbędnym sprzętem przez całą dobę na teren nieruchomości, obiektu lub ich części, na których prowadzona jest działalność gospodarcza, a w godzinach od 6 do 22 – na pozostały teren;

W niektórych środowiskach przyjęto, iż wstęp strażnika na teren kontrolowanej nieruchomości może się odbywać wyłącznie w towarzystwie rzeczoznawcy, co oznaczałoby, iż samodzielnie strażnik nie może dokonywać takich kontroli. Odmienny pogląd, w tej kwestii, reprezentuje część środowiska (w tym autor artykułu) uważając, iż przepis ten daje możliwość wstępu z rzeczoznawcą w razie konieczności, a nie jest obligatoryjnym obowiązkiem. W związku z faktem, iż spalanie odpadów stanowi poważne zagrożenie dla życia i zdrowia należy z całą powagą rozstrzygnąć tę kwestię. W tym miejscu warto zauważyć, iż powstające podczas spalania rakotwórcze substancje np. dioksyny są 10 000 razy bardziej trujące od cyjanku potasu. Działania tych związków chemicznych są początkowo niezauważalne i dają znać o sobie dopiero w późniejszym okresie. Naszym obowiązkiem jest uświadomienie tego faktu wszystkim użytkownikom palenisk spalającym odpady. Warto aby do ich świadomości dotarł fakt, iż są potencjalnymi sprawcami zatrucia swoich najbliższych, dzieci i wnuków.

Najbardziej widocznym problemem są miejsca zanieczyszczone nazywane „dzikimi wysypiskami”.

Corocznie gminy wydatkują duże środki finansowe na ich likwidację, a problem istnieje nadal.

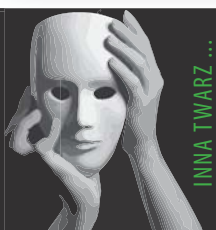
Czy strażnicy sami poradzą sobie z tym problemem? Odpowiedź brzmi jednoznacznie - nie. W tym miejscu pojawia się hasło **współpraca**. Jest to szeroko rozumiane współdziałanie z osobami i instytucjami zajmującymi się problematyką czystości. Dobrym rozwiązaniem jest wspólna, systematyczna kontrola służb odpowiedzialnych za czystość i porządek. Myślę, że dobrym wzorem do naśladowania jest przykład z Torunia, w którym systematycznie, raz w miesiącu, przedstawiciele „Sanepidu”, Miejskiego Zarządu Dróg, Wydziału Gospodarki Komunalnej, Miejskiego Przedsiębiorstwa oraz Straży Miejskiej dokonują tzw. „objazdu miasta” w zakresie kontroli utrzymania czystości, stanu technicznego ulic i zieleni przyulicznej oraz oznakowania. Jest to dodatkowo element uzupełniający pracę strażników dzielnicowych.

W chwili obecnej, podczas kontroli „dzikich wysypisk” nie wystarcza wyłącznie sprawdzanie odpadów w poszukiwaniu danych mogących wskazać sprawcę. Pomocne mogą okazać się kamery zwane „fotopułapkami” umieszczane w miejscach najczęściej narażonych na powstawianie „dzikich wysypisk”. Niestety koszty tego urządzenia nie pozwalają na powszechne jego stosowanie. Zaapelujmy więc do władz samorządowych o zrozumienie, iż posiadanie takich urządzeń, pomimo wysokich kosztów przynosi wymierne korzyści bezpośrednie

(pozwalające ukarać sprawcę) oraz dające wyraźny sygnał, że sprawca może zostać zidentyfikowany i lepszym rozwiązaniem jest pozbycie się odpadów w sposób określony w przepisach. Jednak najważniejszym sojusznikiem, w tej walce, są mieszkańcy. Większość obywateli posiada telefon komórkowy z aparatem fotograficznym, którym można wykonać zdjęcia. Jeśli strażnik otrzyma zdjęcia, na których widnieć będzie numer rejestracyjny pojazdu, z którego wyrzucono śmieci oraz wizerunek sprawcy - kara będzie nieunikniona. W przypadku braku aparatu konieczne będzie zapamiętanie jak największej ilości szczegółów, tj. marki i numeru rejestracyjnego pojazdu, rysopisu sprawcy. W ten sposób, wspólnie z mieszkańcami, możemy przyczynić się do poprawy czystości w najbliższej okolicy.

Aby tak się działo niezbędna jest **edukacja** będąca trzecim blokiem działań na rzecz poprawy stanu czystości. Stanowi to duże „pole do popisu” dla strażników gminnych. Wydaje się, że im mniejsze środowisko, tym łatwiejsza edukacja z jednej strony, a większa potrzeba z drugiej strony. Edukacja nie może być kojarzona wyłącznie z nauczaniem, informowaniem czy szkoleniem dzieci. Jest to proces, któremu powinni być poddawani wszyscy. Szkolenie powinniśmy więc rozpocząć od siebie koleżanki i koledzy, ponieważ świadomy i profesjonalnie wyszkolony strażnik zawsze będzie wiedział, co i jak należy zrobić dla czystości w mieście lub gminie.

Wojciech Swinarski
Straż Miejska Toruń



Ekotrażnik - to takie proste...



Szkolenie w zakresie gospodarowania odpadami przeznaczone dla strażników miejskich i gminnych

Ostatnia edycja szkolenia! Ostatnie dni rekrutacji! Ostatnie wolne miejsca!

W marcu 2011 r. zakończyliśmy pilotażowy projekt szkoleniowy Ekologiczny Strażnik Miejski, w którym wzięło udział 100 funkcjonariuszy z terenu kraju. Od uczestników otrzymaliśmy pozytywne opinie dot. zakresu merytorycznego szkoleń oraz samej idei takiego szkolenia. Stało się to podstawą do ponownego złożenia wniosku o dofinansowanie cyklu szkoleń dla tej właśnie grupy zawodowej **w zakresie gospodarowania odpadami ze szczególnym uwzględnieniem selektywnej zbiórki odpadów i recyklingu oraz zakładów termicznego przetwarzania odpadów.**

Serdecznie zapraszamy do udziału w szkoleniu podstawowym Ekologiczny Strażnik Miejski 2. W szkoleniu podstawowym – GRUPA A, które odbyło się od 21 lutego do 14 czerwca 2012r udział wzięło 100 strażników. Opinie uczestników znajdują się poniżej.

**Aktualnie rozpoczynamy rekrutację na ostatni już poziom podstawowy - GRUPĘ B.
Szkolenie rozpocznie się 4 września i trwać będzie do 10 stycznia 2013r.
Ilość miejsc również ograniczona – 100.**

Szkolenie składa się z następujących po sobie: szkolenia wyjazdowego początkowego (3 dni), szkolenia e-learningowego (7 tygodni), szkolenia wyjazdowego środkowego (3 dni), szkolenia e-learningowego (7 tygodni), szkolenia wyjazdowego końcowego (3 dni). Szkolenie prowadzone będzie przez dr inż. Iwonę Kuczyńską (AGH Kraków), oraz dr Witolda Lenarta (UW Warszawa).

KOSZT CAŁEGO SZKOLENIA tylko 320,00 zł.

Aby wziąć udział w szkoleniu należy zarejestrować się na stronie

www.straznik2.oswiata.org.pl

Zapraszamy! Ilość miejsc - niestety - ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń.

W razie jakichkolwiek pytań bardzo proszę o kontakt 32 338 38 30

Opinie uczestników szkolenia podstawowego, które odbyło się od 21 lutego do 14 czerwca 2012r:

„Jadąc na pierwszy zjazd szkolenia Ekologiczny Strażnik Miejski 2 podążałem do Ustronia z wielkimi nadziejami i... i nie zawiodłem się. To szkolenie zorganizowane przez PTH Technikę z Gliwic przerosło moje nawet najśmielsze oczekiwania.

Szkolenie prowadzone było przez wykwalifikowanych wykładowców w sposób bardzo przystępny i ciekawy, wybiegało ku nawet najbardziej trudnym kwestiom codziennej pracy strażniczej związanej z szeroko pojmowaną ekologią i ochroną środowiska. Materiały i wiedza przyswojone na szkoleniach wyjazdowych i w materiałach e-learningowych na bieżąco wykorzystać można w naszej służbie. Szczególnie jest to przydatne w czasie, gdy wchodzi w życie nowelizacja ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminie. Jeśli do tego dodamy jeszcze wspianą i miłą kadrę obsługi szkoleń, przepiękne miejsca szkoleń – górskie Wisła, Białka Tatrzańska i Ustroń – w pięknych ośrodkach, możliwość wymiany doświadczeń z kolegami po fachu w kilkudziesięciu ośrodków SM/Gz całej Polski, nowe znajomości połączone z jednoczesnym wypoczynkiem, a wszystko połączone z bardzo niską opłatą za szkolenie, to ja osobiście dziwię się, że tak mało chętnych jest strażników na następny trzeci nabór szkoleniowy.

Gorąco zachęcam koleżanki i kolegów strażników – warto wziąć udział w tym arcyciekawym i bardzo przydatnym szkoleniu i zostać eko-strażnikiem dla siebie i dla naszych gmin”.

Straż Miejska z Garwolina

„Jako uczestnicy szkolenia Ekologiczny Strażnik Miejski 2 chcielibyśmy zachęcić wszystkich do udziału w kolejnych edycjach i przy okazji podzielić się swoimi spostrzeżeniami. Zakres tematyczny powyższego projektu pozwolił nam poszerzyć wiedzę na temat problemów dotyczących ochrony środowiska, a w szczególności gospodarki odpadami. Zdobyta wiedza, przekazana na wykładach przez profesjonalistów, jest wykorzystywana przez nas podczas realizacji codziennych zadań. Chcąc zachować pełen obiektywizm, pragniemy przekazać pewne spostrzeżenia w ramach „konstruktywnej krytyki”, które mogą przyczynić się do uatrakcyjnienia zajęć w toku szkolenia. Uważamy po pierwsze, że w trakcie zjazdu środkowego oraz końcowego warto byłoby poświęcić więcej czasu na warsztaty w zespołach tematycznych oraz prace w grupach problemowych, w celu wymiany zdobytej wiedzy i doświadczeń. Takie metody prowadzenia szkolenia mogą pomóc w pełnym zrozumieniu przez uczestników omawianych zagadnień oraz większego ich zaangażowania i zainteresowania tą problematyką. Biorąc pod uwagę szeroką płaszczyznę działania Straży Miejskich, proponowana forma prowadzenia zajęć umożliwi ponadto prezentację i skorzystanie z dobrych, sprawdzonych i skutecznych, wypracowanych przez inne Straże wzorców i procedur postępowania. Zauważyliśmy ponadto, iż znaczna część osób biorących udział w projekcie pochodzi z jednostek skupionych w niedalekiej odległości od miejsc, w których odbywały się szkolenia. Lokalizacja miejsca zjazdów na południowym krańcu kraju była zapewne atrakcyjna, jednak mogła przyczynić się do ograniczenia udziału innych przedstawicieli Straży, mających swoje siedziby w północnej i środkowej Polsce. Dlatego też, przed zorganizowaniem kolejnych edycji, warto rozważyć wybór takiej lokalizacji, która umożliwiłaby zgłoszenie do udziału większej liczby uczestników ze zróżnicowanych regionów kraju.

Wymiernymi korzyściami dla naszej jednostki, w związku z uczestnictwem w projekcie poza wymianą doświadczeń, na dziś są: 5 wyszkolonych w zakresie gospodarki odpadami strażników oraz wprowadzenie w siedzibie Straży Miejskiej systemu segregacji odpadów. Mamy również plany na „jutro”. Rozpoczęliśmy rozmowy z Komendantem na temat powołania patrolu „eko”. Będziemy się również starali o pozyskanie środków na zakup „fotopułapek” czyli mobilnych kamer, które można wykorzystać do rejestracji sprawców zanieczyszczeń w miejscach powstawania „dzikich wysypisk”. Odpowiedź na pytanie, czy było warto uczestniczyć w szkoleniu jest tylko jedna - jeśli chcecie pogłębić swoją wiedzę z zakresu gospodarki odpadami, dowiedzieć się jak pracują inni i skorzystać z ich doświadczeń to zachęcamy do udziału w kolejnej edycji.”

Straż Miejska z Torunia

„Odbyte szkolenie, zakończone w miesiącu czerwcu i zdobyta wiedza na szkoleniu procentuje w codziennej służbie. Świadomość jak ważną rolę pełni otaczające nas środowisko naturalne i jak łatwo je zniszczyć mobilizuje do pracy. Wiedza przekazana przez wykładowców na szkoleniu, wyznacza Straży Miejskiej zadania w tym zakresie a szczególnie dbałość o utrzymanie czystości w otaczającym nas środowisku.”

Straż Miejska z Nowej Dęby

„Wiele dobrego na temat szkolenia „Ekologiczny Strażnik Miejski” napisali już uczestnicy I edycji. Moja opinia na temat szkolenia jest krótka: było świetne, rzeczowe i bardzo interesujące. Wysoki poziom wiedzy oraz profesjonalizm wykładowców sprawiły, że szkolenie było przyjemnością. Dostałam ogromną pigułkę wiedzy w najlepszej postaci. Zwiększyła się moja świadomość ekologiczna oraz wiedza na temat zagrożeń, jakie niesie za sobą szkodliwa działalność człowieka na środowisko. Wiedza zdobyta na kursie pozwoli ugruntować posiadaną wiedzę, jak również wzbogacić ją o nowe umiejętności”.

Straż Miejska z Miechowa

„Chciałem tą drogą wyrazić serdeczne podziękowanie za wzorową organizację szkolenia dla około 100 strażników gminnych z całej Polski. Staranny dobór wykładowców i miejsc na zjazdy szkoleniowe pozwolił wielu uczestnikom szkolenia na pogłębienie dotychczas posiadanej wiedzy, wymianę doświadczeń zawodowych i przeprowadzenie szerokiej dyskusji, co zrobić i jak działać na rzecz poprawy warunków bytowania człowieka w aktualnym środowisku a także wyśmienity relaks zdrowotny. Jestem przekonany że Wasz wysiłek organizacyjny i finansowy zostanie doskonale spożytkowany przez uczestniczących w szkoleniu funkcjonariuszy Straży Miejskich i Gminnych.”

Straż Gminna z Lubomi

„Strażnicy Miejscy z Bielawy, którzy wzięli udział w szkoleniu „Ekologiczny Strażnik” chcieliby tym sposobem jeszcze raz podziękować za tematykę szkolenia, sposób jego prowadzenia oraz zasób wiadomości przekazanych nam przez wspaniałych i bardzo kompetentnych wykładowców. Wielkie znaczenie ma to, że wiadomości, które mogłyby wydawać się nudne i nieciekawe zainteresowały nas na tyle, że bardzo intensywnie zaczęliśmy wprowadzać je w życie. Możemy spokojnie dyskutować z ludźmi, którzy próbują „zaginać” nasz temat Ekologii. Wiemy również gdzie szukać ewentualnych wiadomości co do których mamy wątpliwości. Szkolenie bardzo poszerzyło zakres naszej działalności i co jest niebagatelne zmieniło spojrzenie na nas przez mieszkańców Bielawy. Zwracają się do nas z wątpliwościami a czasem nawet z podziękowaniem za profesjonalnie załatwioną interwencję. Zmieniło się również nasze podejście do spraw ekologii: zwracanie uwagi na segregację odpadów sposoby segregacji, miejsca składowania itd. Łatwiej nam również rozmawiać z pracownikami Urzędu Miejskiego gdyż wiedzą oni już, że zwiększył się nasz zasób wiadomości. Krótko mówiąc jesteśmy zadowoleni z udziału w szkoleniu zarówno pod kątem zdobytych wiadomości jak również pod kątem towarzyskim - wymiana doświadczeń z kolegami z większych jednostek, nowe znajomości. Podobały się nam również miejsca, w których odbywały się szkolenia szczególnie Białka Tatrzańska. Oczekujemy z niecierpliwością dalszego ciągu szkolenia. Serdecznie pozdrawiamy całą ekipę organizującą szkolenie Szefa szkolenia oraz Wspaniałych i Sympatycznych Wykładowców. Z poważaniem st. insp. Roman Hubisz, str. Agnieszka Osiewała, st. insp. Sławomir Różycki, st. insp. Eugeniusz Zajac. Do rychłego i miłego zobaczenia.

Straż Miejska z Bielawy

„Udział w szkoleniu Ekologiczny Strażnik pozwolił nam zdobyć szeroką wiedzę z zakresu ustawy o odpadach, poprzez wymianę posiadanej już wiedzy z innymi uczestnikami szkolenia, wprowadzono nowe rozwiązania w swoich jednostkach co usprawniło rozwiązywanie problemów z zakresu ustawy o odpadach. Prowadzący poprzez wysoki poziom prowadzenia wykładów przyczynili się do jeszcze większego zaangażowania uczestników w tematykę szkolenia. Organizator również wykazał się profesjonalnym przygotowaniem szkolenia, zarówno jeżeli chodzi o dobór prowadzących wykłady, miejsca odbywających się szkoleń oraz współtworzenie przyjaznej atmosfery”

Straż Miejska z Gliwic

„Chciałbym podziękować za szkolenie przeprowadzone przez firmę TECHNIKA, która dała mi możliwość zdobycia wiedzy i dodatkowych umiejętności. Prowadzący to prawdziwi profesjonalści, zawsze przygotowani, chętni do pomocy i odpowiedzi na pytania z zakresu codziennej pracy Strażnika Miejskiego. Atmosfera niezwykle miła i życzliwa. Ćwiczenia wykonywane w terenie, a wykłady poparte wieloma praktycznymi przykładami. Bogata baza materiałów dodatkowych, ciekawa i nowatorska forma szkolenia wspieranego platformą internetową, dająca możliwość odświeżenia zdobytej wiedzy i faktycznego jej sprawdzenia w formie testów. Z pełną odpowiedzialnością polecam tę firmę biorąc pod uwagę rzetelność, jak i kompetencje w obszarze szkoleń. Jeszcze raz bardzo dziękuję za przekazaną wiedzę i niezapomnianą atmosferę szkolenia.”

Straż Miejska z Radomia

„W okresie od 21.02.2012-14.06.2012 jako funkcjonariusze Straży Miejskiej w Grudziądzu mieliśmy przyjemność brać udział w kursie podstawowym z zakresu ochrony środowiska i gospodarki odpadami pt: „EKOLOGICZNY STRAŻNIK MIEJSKI 2”. Zakres tematyki prezentowany na szkoleniu był przedstawiony w sposób niezwykle merytoryczny, interesujący, momentami zaskakiwał. Zdaliśmy sobie sprawę, iż kwestia odpadów to tak naprawdę sprawa nas wszystkich. Niepokoi przede wszystkim społeczna niewiedza, statystki nie napawają optymizmem. Jednak dzięki takim kursom można próbować to zmienić. Kilka słów na temat prowadzących: dr inż. Iwona Kuczyńska - stanowcza, wymagająca, potrafi skupić na sobie uwagę słuchaczy, dr Witold Lenart - fantastyczne poczucie humoru, niesamowite opanowanie, elokwencja. Jako eksperci, współprowadzący idealnie się uzupełniali. Od strony technicznej bez zarzutów. Pobyt w pensjonatach w Ustroniu, Białce Tatrzańskiej i Wiśle to strzał w dziesiątkę. Niesamowita atmosfera i klimat tamtych miejsc stwarzał wręcz idealne warunki do „chłonięcia” wiedzy i uczestnictwa w zajęciach zarówno teoretycznych jak i praktycznych. Pobyt wśród funkcjonariuszy niemalże z każdego zakątka Polski to wręcz bezcenna możliwość pozyskania wiedzy o funkcjonowaniu i charakterze tamtejszych jednostek, jak i wymiana wzajemnych doświadczeń pozyskanych w trakcie służby, a także wspólne rozmowy i „burze mózgów” nad najbardziej nurtującymi nas zagadnieniami.”

Straż Miejska z Grudziądza

„Pozostaje nam jedynie dołączyć się do słów gratulacji odnośnie szkolenia „Ekologiczny Strażnik Miejski”. Zarówno omawiane zagadnienia jak i fachowość wykładowców postawione były na najwyższym poziomie. Bardzo wiele korzyści wynieśliśmy z dyskusji jakie wielokrotnie podczas szkolenia mogliśmy prowadzić zarówno z wykładowcami jak i funkcjonariuszami pozostałych SM. Konstruktywna wymiana uwag pozwoliła nam spojrzeć z innej perspektywy na wiele zawodowych problemów, dzięki czemu część z nich udało się rozwiązać. Podsumowując całość zarówno szkolenia, jak i części „integracyjnej” możemy z czystym sumieniem polecić i zaprosić do udziału w dalszych edycjach „Ekologicznego Strażnika”. Pozdrawiamy.

Straż Miejska z Wisły



Straż (nie) potrzebna?

MAŁE I DUŻE DYLEMATY ...

Damian Wróbel

Czy w Rybniku, jednym z największych miast Górnego Śląska, już wkrótce zabraknie Straży Miejskiej? Od kilku tygodni życie w mieście toczy się wokół przeprowadzenia referendum ws. likwidacji tej instytucji.

Wniosek o organizację referendum złożyła, kojarzona z Januszem Korwin-Mikkem, partia Nowa Prawica. Jej wolontariusze zbierają stosowne podpisy mieszkańców pod wspólną inicjatywą. Na chwilę obecną są już na półmetku czasu, jak i ilości potrzebnych podpisów by doprowadzić do referendum (zebrano prawie 5 tys. podpisów z wymaganych 11 tys.). Zbiórkę podpisów wspomagają także lokalne organizacje, które odpowiedziały na apel inicjatora referendum. Akcja cieszy się nie małym zainteresowaniem mediów lokalnych oraz ogólnopolskich. Samych głosów sprzeciwu jest w mieście coraz więcej. Na popularnym portalu społecznościowym Facebook powstał nawet specjalny profil, który z dnia na dzień ma coraz więcej zwolenników. Skąd ta niechęć?

Nowa Prawica – katem rybnickiej straży miejskiej?

Sytuację objaśnia prezes oddziału Kongresu Nowej Prawicy Szymon Kempny: „Nie ma sensu

dublować zadań i uprawnień. Pieniądze, które idą na utrzymanie straży, można przeznaczyć na policję. W czasie, kiedy do drzwi puka nam kryzys, trzeba szukać oszczędności, a lepiej poszukać w organizacjach, które nie muszą istnieć, niż w polityce czy to społecznej, czy to gospodarczej miasta”. Na poparcie swojej tezy p. Kempny odwołuje się do sytuacji jaka panuje w sąsiednich Żorach, gdzie już od 13 lat nie ma straży miejskiej. „Nadal jest tam spokojnie i bezpiecznie – zapewnia Kempny. „Zadania przejęła policja, którą finansowo wspiera magistrat. Na te etaty (Urząd Miasta Żory – przyp. red.) wydaje ponad 600 tysięcy złotych rocznie plus 35 tysięcy na dodatkowe piesze patrole” (utrzymywanie osobnej jednostki kosztowało ponad milion złotych w ostatnim roku funkcjonowania SM). „Liczy z pewnością nie kłamią. Bez straży można żyć. Wszystkie badania i sondy lokalne wskazują, że ludzie nie chcą straży miejskiej. Bez sensu utrzymywać jednostkę, która nie ma posłuchu społecznego” – dodaje prezes KNP. W podobnym tonie wypowiada się wielu Rybniczanie. Straż Miejska jest jak skarbonka dla miasta, liczą się jedynie zyski z mandatów za złe parkowanie oraz z funkcjonowania fotoradaru – mówią m.in. mieszkańcy dzielnicy Smolna. Proponują by w miejscu siedziby Straży powstał żłobek bądź przedszkole:

„Skoro Urząd Miasta twierdzi, że SM jest miastu potrzebna dla czego nie ma pieniędzy na tego typu placówki?

Żłobek w Komendzie ?

W Rybniku funkcjonuje tylko jeden żłobek, ale o tym urzędnicy wolą nie wspominać... - mówią rozgoryczeni. W podobnym tonie wypowiada się radny rady Miasta Rybnika, Benedykt Kołodziejczyk, który w magistracie odpowiada m.in. za sprawy z zakresu finansów miasta oraz bezpieczeństwa publicznego: „Kwestionuję nie tyle zasadność istnienia straży miejskiej, ile sposób jej funkcjonowania. Błędem było przed laty wyłączenie straży ze struktur urzędu miasta i stworzenie niezależnej jednostki. Obecnie tylko rozdmuchujemy koszty” (każdego roku miasto wydaje na jednostkę przy Reymonta blisko 3 mln 300 tys. zł. Natomiast dochody strażników z tytułu nałożonych mandatów to milion złotych – przyp. red.).

Straż Miejska nie jest firmą komercyjną.

Z takimi postulatami nie zgadza się jednak Lucyna Tyl, rzeczniczka rybnickiego magistratu: „Straż Miejska nie jest firmą komercyjną, która ma przynosić dochody. To jest służba dla mieszkańców, która ma pilnować porządku w mieście”. W podobnym tonie wypowiada

Bez sensu utrzymywać jednostkę, która nie ma posłuchu społecznego” – dodaje prezes KNP. W podobnym tonie wypowiada się wielu Rybniczan. Straż Miejska jest jak skarbonka dla miasta, liczą się jedynie zyski z mandatów za złe parkowanie oraz z funkcjonowania fotoradaru – mówią m.in. mieszkańcy dzielnicy Smolna.

się prezydent Rybnika, p. Adam Fudali, pogodzony już chyba z faktem, iż referendum jednak trzeba będzie przeprowadzić. - Skoro do tej pory udało im się zebrać tyle podpisów, to zbiorą tę wymaganą całość. Szkoda tylko, że referendum będzie nas tak drogo kosztowało, bo jego szacunkowy koszt to 300 tysięcy złotych. - Straż to formacja niezbędna dla prawidłowego funkcjonowania miasta, szczególnie teraz w kontekście decyzji o likwidacji posterunku policji w Rybniku-Niedobczycach i rewiru dzielnicowych – dodaje. Proszę nie zapominać, że strażnicy miejscy oprócz sprawowania czynności związanych z bezpieczeństwem na drogach, kontrolują zachowania ekologiczne mieszkańców, m.in. w związku

z obowiązkiem podłączenia się do kanalizacji sanitarnej”.

Straż Miejska to również skuteczne narzędzie w walce z nielegalnymi wysypiskami śmieci, Rybniczanie często nie wiedzą gdzie zwracać się z informacjami o zaśmiecaniu miasta, w związku z czym w głównej mierze korzystają z numeru alarmowego Straży Miejskiej 986. Jak zauważył p. Fudali, problem wykroczeń sam się nie rozwiąże, społeczeństwo ignoruje i nadal będzie ignorować prawo, gdyż mandaty nie są szczególnie dotkliwe.

Nie myślą o referendum.

A jak w całej sprawie wypowiadają się sami strażnicy? Głos w sprawie zajął p.o. komendanta SM w Rybniku, Arkadiusz Kaczmarczyk: „Staramy się nie myśleć o re-

ferendum i wykonywać swoją pracę. Powątpiewam w to, że policja przy wszystkich swoich zadaniach będzie miała czas na zajmowanie się tymi drobnymi wykroczeniami, którymi zajmujemy się my. Jeżeli nasze obowiązki przejmą funkcjonariusze Policji z pewnością wydłuży im się czas reakcji na naprawdę bardzo poważne przestępstwa dlatego też, co podkreślam, obecny podział obowiązków obu służb jest jak najbardziej sensowny. Oczywiście, że nikt nie lubi mandatów jednak proszę pamiętać, iż jedynie co 4 interwencja strażnika kończy się mandatem. Większość z ujawnionych wykroczeń kończy się pouczeniem a jedynie te, które powinny zostać napiętnowane wiążą się z karą. Tak to już jest, że gdy pomagamy jednej grupie osób zawsze pozostaje ta druga, która się czuje przez nas w jakiś sposób skrzywdzona”. Swojego zdziwienia w kwestii przeprowadzenia referendum nie ukrywa również były komendant SM, Janusz Bismor, który uważa wprost, iż działania członków Nowej Prawicy są typowo populistyczne. „Nowa Prawica jest nowym ugrupowaniem w regionie i w ten sposób chce zaistnieć i zbić kapitał polityczny. Świadczy o tym chociażby fatalnie napisany wniosek o przeprowadzenie referendum w sprawie likwidacji straży” – dodaje.

Co dalej ?

Jak będzie zatem wyglądała przyszłość 53 funkcjonariuszy rybnickiej SM? 12 sierpnia Nowa Prawica kończy zbórkę podpisów. Czy dojdzie do referendum i jaki będzie jego wynik? Czas pokaże.

Damian Wróbel
PTH Technika



Komentarz redakcyjny do tekstu „Straż (nie)potrzebna”

MAŁE I DUŻE DYLEMATY ...

Piotr Ichniowski

Straż Miejska, strażnicy są dobrym „obiektem” do nienawidzenia. Nie mogą być agresywni, nie awanturują się w mediach, do Sądu nie oddadzą, że zostali skrzywdzeni bo ktoś z nich ośmielił się „porządnego” obywatela ukarać mandatem karnym za tzw. drobne wykroczenie.

Kiedy idzie za tym niechęć do chwalenia się własnymi osiągnięciami, zaczyna się prosta droga do problemów. Bo przecież zawsze znajdzie się jakiś lokalny polityk, któremu będzie przeszkadzało to czy tamto. Mniejsza o to czy będzie miał rację. Ważne, że trafił na „TEMAT”. Ważne że znalazł się trybun ludowy, który te „policyjne odrzuty” nauczy moresu i pokaże im gdzie jest ich miejsce.

Nikt nie będzie się zastanawiał jaką część pracy strażników zajmuje obsługa fotoradaru i egzekwowanie przepisów prawa o ruchu drogowym. Ważniejsze przecież, jeżeli się uda rozpędzić „nierobów” że nikt nie będzie pouczał „prawdziwych” obywateli jak mają żyć i z jaką prędkością jeździć po ulicach. No tak, ale to teraz będzie robić Policja, którą wszyscy kochamy – powie ktoś. No tak, żarty, mało śmieszne zresztą można opowiadać w każdej sytuacji, również w tej, pytanie tylko czy to ma sens.

Od dwudziestu kilku lat noszę mundur strażnika miejskiego i sporo w swoim życiu zawodowym widziałem. Wielu znakomitych profesjonalnych policjantów i równie wielu – którzy pałkę policyjną powinni widzieć wyłącznie z jej „drugiego” końca.

Więc proszę mnie nie rozśmieszać mówiąc że Policja będzie coś robić za Straż Miejską. Przykład Zielonej Góry aż kłuje w oczy. Dlaczego? Straż została rozwiązana m.in. po szeregu zakulisowych działań ze strony Policji. Policjanci obiecywali samorządowi złote góry. Co z tego zostało? Tylko góry, przez grzeczność nie powiem, czego. Teraz, będziemy mieli proces sądowy w którym stroną pozwaną będzie Komendant Wojewódzkiej Policji. I co? Znowu się okaże, że „mądry Polak po szkodzie”? Tak jak w Wołominie, Zielonej Górze i kilku innych miastach?

Oby nie, bo przecież można to zrobić inaczej, trzeba tylko chcieć, no właśnie ... trzeba chcieć.

Piotr Ichniowski
Redaktor Naczelny

Strażnicy z pasją.

Czyli o niezwykłym hobby bytomskich strażników miejskich.



PO SŁUŻBIE



Z inspektorem Romualdem Fickiem oraz Aleksandrem Zielony rozmawia Paweł Gajowski.

Co należy do Panów codziennych zajęć i obowiązków w Straży?

Romuald Fick: W naszej jednostce obecnie pełnię funkcję inspektora, moje obowiązki są tożsame z innymi funkcjonariuszami. Jednak moim głównym zadaniem jest koordynacja pracy patroli prewencyjno - interwencyjnych naszej sekcji konnej. Podczas weekendów dbamy o ład i porządek w miejscach najchętniej odwiedzanych przez mieszkańców takich jak: Park Miejski, Rezerwat Segiet, Las Miechowicki czy Staw pod Topolami.

Aleksander Zielony: Na co dzień pracuję w sekcji ruchu drogowego, oraz koordynuję pracę sekcji oświatowej. W sekcji ruchu drogowego zajmuję się tym, co jest akurat mniej lubiane, czyli sprawami dotyczącymi fotoradaru i nieprawidłowym parkowaniem. Przyjemniejszą częścią moich obowiązków są spotkania z młodzieżą w ramach prelekcji „Bądź świadomy i odpowiedzialny”, skierowanej do uczniów starszych klas szkoły podstawowej i pierwszych gimnazjum. Dużo frajdy sprawiają mi zajęcia z przedszkolakami w ramach akcji „Straż Miejska Przedszkolakom”.

Ostatnio wiele się słyszy o likwidacji Straży Miejskiej w Rybniku. Jak pracę Straży oceniają mieszkańcy Bytomia?

R.F: W Bytomiu pracy dla nas nie brakuje, robimy więc to, co do nas należy. A jeśli chodzi o opinie, cóż

są ludzie zadowoleni, bo im pomogliśmy, i ludzie niezadowoleni, bo akurat oni są tymi ukaranymi. A zawsze bardziej słyszeć tych niezadowolonych. Uważam, że społeczność lokalna naprawdę niewiele wie o pracy strażników. Zresztą ja sam rozpoczynając pracę w Straży, nie zdawałem sobie sprawy z podejmowanych przez nią liczby interwencji i zakresu działań.

A.Z.: Kiedy się daje klapsa, to zawsze boli. Wtedy są pretensje i niezadowolenie. Ale są również ci zadowoleni, jak choćby pacjent wytypowany do przeszczepu serca. Kiedy okazało się, że jest dla niego serce, Śląskie Centrum Chorób Serca nie potrafiło się z nim skontaktować. Błyskawiczna, półgodzinna akcja Straży Miejskiej i pacjent się znalazł. A co do fotoradaru, to Straż go tylko ustawia, a zdjęcie kierowca robi sobie sam, przekraczając dozwoloną prędkość. Do kogo więc pretensje: do ustawodawcy, do nas, czy może do siebie? Zawsze głośniejsi są ci ukarani. O uratowanej babci z zaczadzonego mieszkania dowiedzą się tylko sąsiedzi i rodzina

W siodle i na ekranie – niezwykle hobby Romualda Ficka

Abstrahując od Pana pracy, słyszałem, że ma Pan bardzo ciekawe hobby.

Na początku nic nie zapowiadało takiego zajęcia. Z wykształcenia



jestem pracownikiem budowlanym i tak się złożyło, że przyszło mi pracować w niejednym miejscu i zawodzie. Aż trafiłem do Ośrodka Jeździeckiego w Zbrośławicach, gdzie startowałem od najniższego stanowiska w hierarchii stajennej. Byłem stajennym, potem masztalerzem, wreszcie zrobiłem kursy instruktorskie. Świetnie pamiętam pierwszy raz w siodle. To było 10.12 1991 roku. Za moje wyszkolenie jeździecki i ten kurs nie zapłaciłem ani złotówki; zapłaciłem pracą w stajni, czyszczeniem boksów, karmieniem koni.

Dlaczego właśnie konie, co jest takiego urzekającego w pracy z nimi?

Jedni uwielbiają jazdę na nartach, łyżwy, a inni piłkę nożną. Do mnie przemówiło jeździec-

two; okazało się, że to jest to. Początkowo traktowałem to zu-

innych, reprezentować Straż podczas rajdów i konkursów.



pełnie rekreacyjnie, aż zacząłem startować w zawodach, szkolić

Trzykrotnie z rzędu zwyciężył Pan w Oficerskim Konnym Rajdzie „Skorpiona”, który do łatwych nie należy.



N a g r o d y przynoszą satysfakcję nie tylko, gdy zdobywa się je samemu. Przez 10 lat trenowałem kawaleryjską drużynę harcerską, która zdobywała tytuły mistrzowskie w rozmaitych konkursach i zawodach. Oczywiście zdobywane przeze mnie nagrody cieszą i są satysfakcją.

Jak się Pan przygotowuje do udziału w zawodach?

Bez codziennych treningów nie byłoby sukcesów. Choćby wspomniany przez Pana Rajd Skorpiona. Na starcie otrzymujemy mapę wojskową w skali 1:50000. W ciągu dwóch dni musimy pokonać trasę prawie 120 km, jednocześnie odnajdując zaznaczone na mapie punkty. Dodatkowo mamy do zaliczenia tor sprawnościowy i konkurs strzelecki. Bez regularnych ćwiczeń naprawdę nie udało by się zwyciężyć.

Zamiłowanie do koni to również przygoda z aktorstwem.

Zaczął się od ekranizacji „Ogniem i mieczem” w 1999 roku. Kiedy dowiedziałem się o egzaminach i naborze do filmu, powiedziałem sobie, że – niech się dzieje, co chce – muszę się tam dostać. Trzymiesięczna przygoda z filmem to był dopiero początek. Już sam się dowiadywałem, gdzie można zagrać, kiedy są castingi. Zagrałem w „Zemście” (zresztą kręconej w Ogrodzieńcu), produkcji angielskiej „Anna Karenina”, w serialu o wojnie 1920, Janosiku... Jest to naprawdę wielka przygoda. Zupełnie inaczej odbieram teraz filmy w kinie, znając produkcję „od kuchni”. Mam szansę zobaczyć wielkich aktorów przy pracy, podejrzeć ich na planie, w przerwach.

Właśnie; czy takie nazwiska jak Krzysztof Globisz, Mirosław Baka wzbudzają dużą treść?

Niestety, akurat z nimi nie pracowałem bezpośrednio. Podczas kręcenia scen każdy ma swoje zadanie; ja przejechać stąd – dotąd, i każdy chce to zadanie zrobić jak najlepiej. Niezwykle ciepłym i sympatycznym aktorem

jest Krzysztof Kowalewski. Znajduje czas dla każdego, chętnie porozmawia, pożartuje, stanie do wspólnego zdjęcia. Tacy reżyserzy jak Holland, Hofmann, czy Polański są w rzeczywistości bardzo miłymi, skromnymi ludźmi.

Jak na Pana aktorstwo reagują koledzy w pracy? Czy są dumni?

Normalnie. Nie ma wielkich ekscytacji, dumy, czy zazdrości. Podchodzimy do tego po prostu normalnie

A kolejne propozycje filmowe?

Jestem jak kobieta pracująca; żadnej pracy się nie boję i jestem otwarty na każdą propozycję. Pierwsze pytanie to „kiedy”, a jeśli jest czas pozwala, to...

Życzę w takim razie wielu interesujących propozycji.

Strażnik modelarzem czyli wszystko o pasji Aleksandra Zielony.

Jak zrodziły się Pana modelarskie zamiłowania?

Przeszło ze starszych braci na mnie. Podglądałem ich podczas wykonywania modeli i załapałem smykałkę. W domu wiele rzeczy razem z ojcem



naprawialiśmy, spędzaliśmy godziny przy samochodzie, więc modelarstwo było naturalnym zainteresowaniem. A kiedy do Składowicy Harcerskiej zaczęły przychodzić coraz lepsze zestawy plastikowych modeli redukcyjnych, to już nie było drogi odwrotu. Miałem szczęście uczyć się od wybitnego bytomianina, wielokrotnego mistrza Polski Edwarda Boni. On zwracał uwagę, by wyjść poza zwykłe sklejenie modelu z pudełka, ale dodać coś od siebie. Zawsze ciągnęło mnie też do Aeroklubu, a że zdrowie na latanie nie pozwalało, to zainteresowałem się też zdalnie sterowanymi modelami latającymi.

Modelarstwo to również historia. Jak Pan jej szuka?

Jako instruktor modelarstwa w Młodzieżowym Domu Kultury, przyciągam śrubę historyczną nie tylko sobie, ale i swoim podopiecznym. Nie da się zrobić dobrego modelu, nie znając historii maszyny i człowieka. Zdobywam wiedzę z książek, internetu, w czasie spotkań z pilotami; kontaktujemy się z lotnikami jeszcze z czasów II wojny światowej, i obecnymi pilotami Wojska Polskiego. Często nasze modele powstają dla lotników, to są ich maszyny; są czelowane, wielką wagę przywiązujemy do szczegółów. Znam modelarza ze Śląska, który czekał półtora roku na kalkomanię, dokumentację z Argentyny, ponieważ miał to być ten określony model.

Jak okazała jest Pana kolekcja?

W moim przypadku nie mogę mówić o wielkiej okazałości mojej kolekcji; jest to kilkadziesiąt modeli złożonych i drugie tyle w pudełkach. Jeśli chodzi o modele, które przeszły przez moje ręce, to na pewno było ich kilkaset.

Czy interesuje Pana jakaś szczególna tematyka?

Obecnie szczególnie interesuje mnie sprzęt radziecki i amerykański: sprzęt lotniczy i pancerny w skali 1:48, a marynistyka w skali 1:350. Odszkodnią są modele z Gwiezdných Wojen,



w konkretnej skali 1:72, tak by uciec na chwilę od wojskowych szarości, zieleni, by na chwilę popuścić wodze wyobraźni.

Jak Pan znajduje czas na pracę z młodzieżą, organizację wystawy?

To jest moje hobby, bez którego nie mógłbym żyć. Najbardziej cenię ludzi, którzy mają swoje zainteresowania, swoją pasję. Nie mógłbym siedzieć z puszką piwa przed telewizorem. Można zbierać znaczki, pudełka, być modelarzem, ale trzeba poza pracą zawodową mieć swoje hobby. Nie dajmy się zwariować, nie można żyć tylko pracą, trzeba jeszcze móc się realizować. Poza tym praca z młodzieżą daje ogromną satysfakcję; do naszego Domu Kultury trafia nie tylko młodzież z Karbia, ale całego Bytomia, a nawet regionu. Wspaniale widzieć, jak podopieczny, który miał różne kłopoty, wychodzi na prostą, zakłada rodzinę. A moją rodzinę też wciągnąłem w modelarstwo: córka zainteresowała się militariami, zresztą łatwiej ją zobaczyć w mundurze, niż spódnicy. Dziewięcioletni syn też już załapuje bakcyła. A czasu na organizację wystawy jest zawsze za mało. To zaangażowanie kilkudziesięciu osób, organizacja miejsca, sprzętu, przygotowywanie atrakcji. To potężne wyzwanie, więc nie działał sam, ale pod auspicjami MDK w Bytomiu oraz



Międzynarodowego Stowarzyszenia Modelarzy Plastikowych Polska.

Czy modelarstwo może być przydatne w Pana pracy, np. monitoring ulic przez modele latające?

Oczywiście, ja jestem za. Jeśli chodzi o teren zabudowany, to rzecz jasna należałoby zachować ostrożność, ponieważ istnieje wtedy zagrożenie zakłóceń. Natomiast bez problemu możemy wykorzystywać np. zdalnie sterowane modele szybowca, do których da się zamocować małe kamery monitorujące okolice. Takie rozwiązanie przydałoby się podczas patrolowania choćby dzikich wysypisk. Obecnie używamy w Straży stałej kamery, a mobilna byłaby świetnym rozwiązaniem. Pamiętajmy

jednak, że prędkość takich modeli jest znaczna, nieumiejętne pilotowanie może wyrządzić szkody. Pozostają również aspekty prawne takich rozwiązań. Ja z jednej strony jestem przeciwnikiem Big Brothera, czyli nadmiernej ingerencji w prywatność, a z drugiej uważam, że są dziedziny, gdzie monitoring jest niezbędny. To jak z fotoradarem – kiedy po przerwie został ponownie ustawiony, zdjęć i mandatów było bez liku. Teraz jest coraz mniej wykroczeń, a kierowcy wiedzą, że miejsca lokalizacji fotoradarów są szczególnie niebezpieczne i to dlatego urządzenia tam stoją. Zawsze chodzi o bezpieczeństwo.

Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów.





„Przedstawiciele KRKSMiG RP i ZZFoPSMiG w sejmie i senacie”

Artur Hołubiczko

Temat umożliwienia strażnikom wcześniejszego przechodzenia na emeryturę towarzyszy naszej formacji od początku jej działalności. Temat niezłatwiony, a jeden z najważniejszych. Z różnych powodów. Dlaczego wcześniejsze emerytury dla strażników byłyby sprawiedliwym ukoronowaniem pragmatyki służbowej? O tym nas przekonywać nie trzeba, a zresztą obszernie pisałem w tej sprawie w poprzednim numerze „Strażnika”. Nieprzekonanych, szczególnie z kręgów decyzyjnych jest dużo więcej i to jest zasadniczy powód. Inne? W latach 90 – tych przedstawiciele rządu, sejmu, itp. po prostu mówili nam: wcześniejsze emerytury strażnikom się nie należą. I w zasadzie nie silił się na uzasadnienia. Kropka.

Od kilku lat zasadności tego postulatu już się tak nie kwestionuje, ale podnosi się argumenty ekonomiczne oraz przywołuje reformę emerytalną, w tym służb mundurowych.

Przy tym zawsze kiedy próbujemy zainicjować dyskusję z przedstawicielami rządu, parlamentu ujawnia się aspekt polityczny (mimo, że z polityką nie mamy nic wspólnego). A to ministerstwo, powołuje się na expose premiera, a to parlamentarzyści deklarujący do pewnego momentu zrozumienie i pomoc, po pewnym czasie rozkładają ręce, mówiąc: nie ma woli politycznej. Swoją drogą, ciekawy to jakiś ośrodek decyzyjny – ta „wola polityczna”. W zderzeniu z nią ustępują wszystkie argumenty merytoryczne, dyskusje są ucinane, a w najlepszym wypadku słyszymy: może kiedyś do tego wrócimy. Zwykle to „kiedyś” w zawołowany sposób oznacza zmianę sił w polityce. Ciężko wierzyć, w sytuacji gdy przedstawiciele danej partii, w danym momencie rządzącej o naszym problemie rozmawiać nie chcą, a kiedy ich partia przechodzi do opozycji składają w sprawie wcześniejszych emerytur dla strażników interpelacje i na komisjach sejmowych głosują za tymi „ulgami”.

Na przestrzeni lat sytuacja się powtarza. Co możemy zrobić? Na pewno nie opuszczać rąk i się nie zniechęcać. Krajowa Rada Komendantów i Związek Zawodowy Funkcjonariuszy oraz Pracowników SMiG (jeśli pominąłem inne organizacje związkowe, z góry przepraszam – po prostu nie znane mi są inne inicjatywy) cyklicznie „przypomina się” kolejnym ekipom rządzącym i kadencjom parlamentu w tej sprawie (innych naszych inicjatyw, przedsięwzięć, itp. jest znacznie więcej).

W bieżącym roku po raz kolejny ponowiliśmy taką próbę. Tu bardzo pomógł nam Pan Paweł Gajowski, wydawca „Strażnika”. Już po ukazaniu się pierwszego numeru skonstatowaliśmy, że było by bardzo korzystne, gdyby nasze pismo branżowe rozprościć poza odbiorcami z naszej formacji.

Przygotowaliśmy 600 kompletów materiałów w bardzo estetycznej obwolucie z naszym logo, orłem i szachownicą. W każdym komplecie znalazł się oczywiście egzemplarz drugiego numeru „Strażnika”, pismo do posła/senatora i kilka opracowań zawierających uzasadnienia związane z wcześniejszymi emeryturami (podobne w treści jak mój artykuł w tym samym numerze, ale znacznie rozwinięte).

To dało pewność, że każdy poseł i senator taki materiał dostanie. Pomocy w kolportowaniu udzielił nam poseł Janusz Dzieciół, załatwił przepustki i, a jakże, nosił z nami pudła (bo całość okazała się obszerna i ciężka). Działo się Roku Pańskiego 2012, dnia 28 czerwca. Razem z Panem Posłem i członkiem Komisji Krajowej ZZFoPSMiG, Kolegą Krzysztofem Buchajczukiem złożyliśmy te materiały w sejmie i senacie.

Pisma były sygnowane przez Kolegę Zbyszka Włodarczyka, Przewodniczącą KKZZFoPSMiG i przeze mnie. Ponadto identyczny materiał rozesłaliśmy do kilkudziesięciu głównych urzędów, ministerstw, służb, organizacji związkowych (od Prezydenta RP począwszy na centralach związkowych skończywszy).

Skutek całej akcji? Niczego się nie spodziewajmy. Wszechmocna „wola polityczna” może skutecznie stanąć na przeszkodzie. Czy zatem szkoda czasu? Zaniechać takich przedsięwzięć skoro robimy to kolejny raz i nic? Z pewnością nie. Potraktujmy to raczej jako epizod, kamyczek do lapidarium – etosu naszej (tak de facto) służby.

Komendantów zrzeszonych w KRKSMiG RP i tych nie należących do Stowarzyszenia poprosiłem, aby materiał przekazany do parlamentu wykorzystali jako „gotowiec” i podjęli próby (osobiście, przez związkowców, itp.) kontaktów z parlamentarzystami w celu uwrażliwienia ich na dotykającą nas niesprawiedliwość i może też przekonania do naszych racji.

**Prefekt Krajowej Rady Komendantów
Straży Miejskich i Gminnych Rzeczypospolitej Polskiej
mgr Artur Hołubiczko**



Straż Miejska, Policja Muncypalna - spojrzenie z wewnątrz

Piotr Ichniowski

Kiedy widzę, że, Interia publikuje „fachowe” teksty na temat uprawnień Straży Miejskich łapie się za głowę z przerażenia.

Rozumiem brak wiedzy dziennikarzy, nie akceptuję kpín z ciężkiej pracy ludzi w granatowych mundurach. Dziurawy system prawny, braki w uprawnieniach w znaczący sposób utrudniające pracę, bezsensowne publikacje medialne nie interesują nikogo, ważne żeby była krew, pot i łzy i źli strażnicy miejscy. Zresztą strażnicy miejscy to wdzięczny obiekt to wylewania pomyj, nie odgryzą się, pomsty szukać nie będą i do sądu po sprawiedliwości nie pójda.

Więc hulaj dusza piekła nie ma ... no i panowie dziennikarze szaleją bez umiaru. Bez pojęcia jaka jest specyfika pracy Straży Miejskich w dużych miastach, małych wiejskich gminach, ważniejsze jest „który facet nie chciał by chodzić ze spluwą po ulicach”.

Mimo dwudziestu kilku lat istnienia straży gminnych dalej nie ma ustawowych definicji pojęć „bezpieczeństwo publiczne”, „porządek publiczny”, „miejsce publiczne”? Mimo dwudziestu kilku lat istnienia straży gminnych wielu wójtów, burmistrzów, prezydentów miast sprawia wrażenie jakby nie do końca wiedzieli co robić ze strażnikami miejskimi.

Jakie to rodzi implikacje, w kontekście działania straży gminnych? Straż Miejska w przyszłości, być może „policja muncypalna” jest dobrym partnerem policji w zapewnieniu spokoju i porządku w miejscach publicznych. By była jeszcze lepszym, sprawniejszym, skuteczniejszym niezbędne są zmiany. Ujednolicenie procedur w skali kraju, zwiększenie uprawnień, zwłaszcza jeżeli chodzi o dostęp do baz danych, urealnienie przepisów o dostępnych dla strażników - środkach przymusu bezpośredniego, czy - uprawnieniach w zakresie kontroli ruchu drogowego. Strażnicy miejscy, chcą jak wspomniałem wcześniej lepiej, sprawniej, skuteczniej pomagać mieszkańcom w rozwiązywaniu problemów. Nie mamy ambicji zastępować policjantów, ale chcemy mieć możliwość normalnego wykonywania obowiązków.

Jak bardzo skomplikowany to problem widać kiedy sięgnie się do uprawnień w zakresie kontroli ruchu drogo-

wego. Strażnik gminny ma prawo przy użyciu fotoradaru kontrolować prędkość pojazdów. Ile rodzi to nieporozumień, wynaturzeń czy po prostu przestępstw wszyscy wiemy. Proszę jednak zwrócić uwagę że strażnik nie może legalnie zatrzymać kierowcy jadącego pod prąd ulicą jednokierunkową.

Strażnik legitymujący osobę na ulicy, nie może sprawdzić czy jest ona na liście poszukiwanych, czy samochód którym się porusza nie został skradziony. Jak to powoduje implikacje? Kolejne retoryczne pytanie. Broń palna? Dziś strażnicy mogą jej używać w ochronie obiektów komunalnych i konwojowaniu wartości pieniężnych. Na ulicy strażnik może dysponować wyłącznie pałką służbową, ręcznym miotaczem gazu i paralizatorem. Każdy kto ma jakieś pojęcie o temacie ochrony porządku publicznego wie jak uciążliwe i absurdalne są to rozwiązania.

Trzeba to zmienić, uporządkować, by dzięki zmianom w prawie, ludzie mieli prawo czuć się bezpiecznie w miejscach publicznych. By nie musieli się zastanawiać od kogo żądać pomocy od - policji czy straży miejskiej.

Straż Miejska czy Policja Muncypalna musi być profesjonalną formacją. Funkcjonariusze są odpowiednio wyszkoleni, muszą być dobrze wyposażeni, nie tylko w sprzęt, ale przede wszystkim w uprawnienia, właściwie skonstruowaną pragmatykę służbową, strukturę wynagrodzeń i przywilejów socjalnych. Jeżeli ten postulat nie zostanie zrealizowany, straż miejska ciągle będzie zapleczem policji. Jak wielu młodych, świetnie wykształconych ludzi trafia po „flircie” ze strażą miejską do Policji wiedzą tylko komendanci straży miejskiej i pracownicy wydziałów kadr Komend Wojewódzkich Policji. Fakt jak często Policja korzysta z zasobów kadrowych straży miejskich jest pomijany w mediach, a szkoda.

Wielu dziennikarzy powtarza kłamstwa o strażnikach - „odrzutach z policji”, „czatowaniu na kierowców”, pogoniach za babcinkami i różnie inne równie zabawne bon-moty, nikt nie pokusi się o rzetelną analizę dlaczego tak jest i jak mogło by być, a szkoda.

Piotr Ichniowski

Straż Miejska w przyszłości, być może „policja muncypalna” jest dobrym partnerem policji w zapewnieniu spokoju i porządku w miejscach publicznych. By była jeszcze lepszym, sprawniejszym, skuteczniejszym niezbędne są zmiany.



Wyłapywanie bezpańskich psów – szara rzeczywistość straży

Piotr Kubczak

Błąkające się i bezpańskie psy są utrapieniem zarówno wielkich miast, jak i małych miejscowości. Zwłaszcza na terenach wiejskich stanowią poważne zagrożenie dla ludzi i zwierząt – zarówno domowych, jak i zwierzyny leśnej. Na terenie kraju zdarzały się przypadki, gdy takie bezpańskie, i na poły dziczące psy wiedzione instynktem – wzorem swoich dzikich przodków łączyły się w watahy, żeby razem polować.

Kilka lat temu taka psia wataha terroryzowała jedną z podpoznańskich gmin. W walce z tym powszechnie występującym problemem nie pomagają decyzje ustawodawcy, który kierując się względami humanitarnymi zabronił niedawno myśliwym odstrzału takich zwierząt na terenach leśnych. Czasami wypada się zastanowić co jest ważniejsze, życie i zdrowie ludzi, czy też życie psa? Niestety tenże ustawodawca przerzucił także odpowiedzialność za ich wyłapywanie na gminy wpisując ją do i tak już szerokiego katalogu „zadań własnych”. Niestety jak to zwykle bywa nie dając gminom narzędzi do wykonywania tych czynności... Ponieważ na rynku jest

bardzo mało profesjonalnych firm prowadzących tego typu działalność, a ich usługi są przez to bardzo drogie, powszechnym jest przekazywanie tych zadań strażom miejskim (gminnym). Czy tak można? I tak, i nie. Tak – ponieważ zapis ustawowy jest tak sformułowany, że pozwala gminom na zatrudnienie profesjonalnej firmy, jak i zajmowanie się tym problemem we własnym zakresie, na przykład poprzez zlecenie tych zadań straży. Nie – ponieważ straże nie mają uprawnień do posiadania i stosowania profesjonalnych, i przez to skutecznych farmakologicznych środków do obezwładniania psów – zastrzeżonych dla techników i lekarzy weterynarii. Tak więc w wielu miastach i gminach odbywa się swoiste „psie safari” gdzie strażnicy z zaangażowaniem godnym lepszej sprawy ganiają bezpańskie

psy z podbierakami, poskromami, smyczami często narażając się na kontakt z psimi pasożytami, chorobami odzwierzęcymi lub po prostu ostrymi psimi zębami. Zatrudnienie lekarzy lub techników weterynarii na etacie strażników jest zupełną abstrakcją, podobnie jak zawieranie umów z nimi na świadczenie usług wyłapywania psów zasadniczo nie sprawdza się w praktyce.

„Czipowanie” psów, które miało być panaceum na psią bezdomność okazało się w praktyce jedynie przydatne przy zwiększaniu wpływów do gminnej kasy z tytułu podatku od posiadania psa. Dlaczego? Brak jednolitej ogólnopolskiej bazy danych i konieczność bezpośredniego kontaktu strażnika z psem, który niekoniecznie ze stoickim spokojem będzie znosił „masaż” czytnikiem po jego karku – ogranicza tą metodę tylko do małych, i niegroźnych psów, lub większych, które wcześniej zostały obezwładnione środkiem usypiającym. I tu kółko się zamyka.

Jak więc rozwiązać ten palący problem? Ponieważ na to, że w każdej gminie, mieście powstanie firma zajmująca się tym zadaniem, a mieszkańcy interwencje z tym związane i tak zgłaszają straży miejskiej jedynym rozsądnym rozwiązaniem jawi się wyposażenie straży miejskich (gminnych) w uprawnienia pozwalające posiadać i stosować farmakologiczne środki do obezwładniania psów oraz sprzęt do ich miotania. Oczywiście wymaga to odpowiedniego przeszkolenia, ale wbrew pozorom strażnicy mają otwarte głowy, i skoro potrafią przyswoić wiedzę niezbędną do uratowania życia człowiekowi – potrafią też przyswoić wiedzę niezbędną do „dopasowania” dawki środka usypiającego do wagi i kondycji psa.

Powyższe wymaga oczywiście zmian ustawowych, należy się więc poważnie zastanowić nad umieszczeniem odnośnego zapisu w przygotowywanej tu i ówdzie naszej nowej ustawie.

Piotr Kubczak

Kilka lat temu taka psia wataha terroryzowała jedną z podpoznańskich gmin. Walce z tym powszechnie występującym problemem nie pomagają decyzje ustawodawcy, która kierując się względami humanitarnymi zabronił niedawno myśliwym odstrzału takich zwierząt na terenach leśnych.



TECHNIKA W PRACY

0 rejestratorach jeszcze słów kilka

Piotr Kubczak

Na łamach poprzedniego numeru „Strażnika” zająłem się jedną z możliwości wykorzystania naszych obecnych uprawnień do zwalczania piractwa drogowego - czyli urządzeniom rejestrującym wykroczenia drogowe polegające na nieprzestrzeganiu wskazań sygnalizacji świetlnej, czyli jak to nazywają prowadzący programy w TVN Turbo wjazdu na skrzyżowanie na „trzeciej fazie zielonego” albo jak kto woli „późnym żółtym” świetle. Systemy te się sprawdziły, i wykorzystuje je coraz więcej jednostek straży. Co najważniejsze, używanie tego urządzenia przekłada się w sposób realny, i możliwy do zmierzenia na poprawę bezpieczeństwa na drodze.

Narzekamy na to, że mamy zbyt małe uprawnienia do kontroli ruchu drogowego, że musimy bezsilnie patrzeć na zachowania niebezpieczne dla uczestników ruchu drogowego - to całkiem normalne - taką my Polacy mamy mentalność. Za-

nocześnie nie wykorzystujemy w pełni tych uprawnień, które od ustawodawcy otrzymaliśmy. A wbrew pozorom są całkiem pokaźne. Nowelizacja ustawy prawo o ruchu drogowym dała nam uprawnienia do używania „urządzeń rejestrujących” wykroczenia w ruchu drogowymi karania sprawców wykroczeń w ten sposób zarejestrowanych. Wszystkich wykroczeń - nie tylko przekroczenia prędkości i „czerwonego światła”. Wykorzystując na przykład kamery monitoringu miejskiego można dzięki tej zmianie ustawy skutecznie ścigać piratów drogowych. Powiecie zapewne, że nie w każdej gminie czy mieście funkcjonuje monitoring. Albo, że nie obejmuje on jego czy też jej całego obszaru... Owszem, racja, ale jeżeli ktoś zada sobie trud i poświęci trochę jakże cennego czasu na szperanie w necie błyskawicznie odnajdzie niedrogi mobilne systemy rejestrujące, które można zamontować na przyssawkę do szyby samochodu, jak nawigację samocho-

internetowych. Nie będę tutaj podawał konkretnych marek i typów urządzeń, gdyż mogę zostać posądzony o reklamowanie konkretnego produktu, ale sprawdźcie sami, każdy znajdzie coś dla swojej jednostki. Przypominam, że ustawa umożliwia używanie takich urządzeń w pojazdach, jednak podczas rejestracji pojazd nie może znajdować się w ruchu. Jednak nawet w przypadku jeśli rejestrujemy pirata drogowego podczas jazdy, zawsze możemy materiał filmowy wraz z notatką urzędową przekazać Policji.

Oczywiście ta metoda ścigania drogowego piractwa ma zarówno zalety, jak i wady. Ale to akurat jest oczywiste. Nie mamy rzecz jasna niestety możliwości zatrzymania sprawcy i wymierzenia mu kary natychmiast (oczywiście oprócz wykroczeń określonych w upoważnieniu do kontroli ruchu drogowego). Wymusza to na strażnikach stosowanie procedury jak w przypadku fotoradaru, z prawem do zakończenia postępowania mandatowego w ciągu 180 dni od ujawnienia wykroczenia. Ale moim zdaniem gra warta jest świeczki.

Nie narzekajmy więc na strażniczą bezsilność, wykorzystujemy wszystkie możliwości, które daje nam prawo.

Piotr Kubczak - absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie, związany zawodowo ze strażami miejskimi od 1993 roku - najpierw jako funkcjonariusz, a od 1995 r. pierwszy komendant i założyciel Straży Miejskiej w Murowanej Goślinie. Obecnie pełni funkcję komendanta Straży Miejskiej w Swarzędzu. Aktywny członek Krajowej Rady Komendantów Straży Miejskich i Gminnych RP



dową. Urządzenia tego typu są coraz powszechniej używane przez „cywilnych” użytkowników pojazdów, a fil-

wsze narzekamy, zawsze szukamy ciemniej strony mocy.... Jed-

my w przyzwoitej jakości można obejrzeć na różnych portalach

Piotr Kubczak



TECHNIKA W PRACY

Propozycje stworzenia systemu bezpieczeństwa lokalnego – część 2

Marek Wróbel

Policja municypalna ...

... Kolejnym decydującym warunkiem jest zmiana przepisów prawa w taki sposób, żeby kompetencje samorządów, organizacji społecznych, organizacji pozarządowych, inicjatyw społecznych, instytucji lokalnych były jasno

ustawą kosmetyczną, niedopracowaną i wymagającą kolejnej zmiany. Tylko „policja miejska” lub SM na prawach służby prewencji Policji rządowej, stworzona na bazie obecnych straży miejskich daje gwarancje lepszej i skuteczniejszej działalności w utrzymaniu bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Policja ta winna zająć się profilaktyką i „miękką pre-

wencją”. Niech ta „policja” nadal nazywa się Strażą, żeby nie zmieniać zapisów w Konstytucji RP. Stan ten pozwoli odciążyć Policję państwową i zagwarantuje jej skuteczniej realizować „prewencję twardą”, ścigać sprawców przestępstw kryminalnych, w tym zwalczać przestępczość zorganizowaną. W odrębnym artykule opiszę propozycje przekształcenia SM w policję municypalną i zmianę Ustawy. Tak zmieniona jednostka organizacyjna powinna przejąć funkcję Powiatowych Centrów Zarządzania Kryzysowego. Pozwoli to zaoszczędzić władarzom miast określone środki pieniężne i skoncentrować działania. Straże po nabyciu tych wszystkich uprawnień zdobędą

jeszcze większe poparcie społeczne i znacznie przyczynią się do budowania bezpieczeństwa w rejonach działania.

Etaty po dzielnicowych powinny pozostać w Policji państwowej. Policja miejska podlegałaby nadal samorządom i zajęłaby się pracą, którą realizują obecnie dzielnicowi komend miejskich lub powiatowych. Współpraca pomiędzy komendantami tych policji musi być również uregulowana prawnie i oparta na precyzyjnych przepisach. Na straży tej współpracy stałby właśnie pełnomocnik, koordynator wojewody, a w terenie pełnomocnicy prezydenta, starosty, burmistrza. Temat ten wymaga oddzielnego opracowania i poddania niezwłocznie pod obrady Sejmu.

Jaki powinien być system bezpieczeństwa lokalnego?

Należy zbudować system zwalczający zjawiska patologii społecznej za pomocą prawa karnego i oparty nie tylko na organach uprawnionych do stosowania represji karnej, ale również na wszystkich pozostałych, wymienionych podmiotach zajmujących się problemem przeciwdziałania czynnikom dezorganizującym życie społeczne.

Marek Wróbel - absolwent WSO w Szczepnie i ASW w Warszawie, mgr prawa. Emerytowany oficer Policji, był koordynatorem Zespołu Doradczego Wojewody Śląskiego ds. bezpieczeństwa publicznego. W 2008r. objął stanowisko Komendanta Straży Miejskiej w Jastrzębiu Zdroju. Stworzył szereg publikacji i programów na temat bezpieczeństwa. 6 lat był członkiem Komisji ds. Bezpieczeństwa Imprez Sportowych przy Ministrze Kultury fizycznej i Sportu. Instruktor strzelectwa sportowego i bojowego.



określone i narzucały prawny obowiązek współdziałania z podmiotami ochrony prawnej w zakresie budowania bezpieczeństwa lokalnego. „Dobra wola” i „chęć” nie dają żadnej gwarancji na osiągnięcie celu, a tym samym nie gwarantują sukcesu w poprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Nadszedł czas powrotu do koncepcji przekształcenia straży gminnych (miejskich) w policję municypalną. Uważam, że wydarzenia roku 2012 są doskonałym przyczynkiem ku tym rozważaniom, ba, ku zmianie Ustawy o strażach gminnych (miejskich), która wszakże została znowelizowana i wprowadzona w życie 24.12.2009 roku, ale jest

Proponowany system powinien tworzyć trójkąt:



W województwie obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa i porządku wewnętrznego państwa spoczywa na WOJEWODZIE, bowiem odpowiada on za wykonywanie polityki Rady Ministrów wykonuje i koordynuje zadania w zakresie obronności i bezpieczeństwa państwa oraz zarządzania kryzysowego, wynikające z odrębnych ustaw (art. 22 Ustawy z dn. 23.01.2009 r. o wojewodzie i administracji rządowej w województwie (Dz. U. z 2009 r. Nr 31 poz.206). Art. 60 tej ustawy pkt 1 w zakresie nieuregulowanym w przepisach powszechnie obowiązujących - wojewoda może wydawać rozporządzenia porządkowe, jeżeli jest to niezbędne do ochrony życia, zdrowia lub mienia oraz do zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego.

Słusznym wydaje się wniosek, aby i wojewoda był koordynatorem tworzonego systemu bezpieczeństwa, które gwarantowałyby realizację zadań zarówno w zakresie profilaktyki, stałej prewencji, a nie tylko w przypadkach gdy dochodzi już do zagrożenia życia i zdrowia obywateli. Takie umocowanie wojewody pozwoli wyprzedzać te działania, zjawiska, które naruszają normy prawne. Brak unormowań prawnych nie pozwala Wojewodzie tworzyć systemu bezpieczeństwa w województwie, który gwarantowałby udział wszystkich podmiotów w tworzeniu bezpieczeństwa i porządku, szczególnie gdy chodzi o profilaktykę. Wojewoda musi posiadać narzędzia prawne uprawniające go do podejmowania tych działań, musi posiadać koordynatora tak

ważnego obszaru zadań i praw obywatelskich, jakim jest prawo do zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom. Musiałaby być to osoba kompetentna, „uzbrojona” w uprawnienia wojewody (scedowane na niego) do zarządzania bezpieczeństwem, która w imieniu wojewody może wydawać polecenia, egzekwować je od wszystkich podmiotów mu podległych i działających na rzecz bezpieczeństwa i porządku. Osoba ta nie może zajmować się innymi problemami, lecz tylko bezpieczeństwem w szerokim pojęciu, bowiem byłby to obszar wielozadaniowy wraz z profilaktyką, prewencją i nadzorem, a przede wszystkim koordynacją w sferze współdziałania podmiotów ochrony prawnej, instytucji, organizacji pozarządowych i inicjatyw społecznych.

Nie chodzi tutaj o Wydziały ds. Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego, które mają zgola inne zadania. Koordynator ten byłby również odpowiedzialny za współpracę i nadzorowanie straży gminnych miejskich i ściśle w tym przedmiocie współdziałałby z Komendantem Wojewódzkim Policji.

Co należy zrobić?

Należy zatem jak najszybciej, ba, chciałoby się powiedzieć - niezwłocznie! uzbroić Straż Miejską w uprawnienia Policji Municipalnej i odciążyć całkowicie Policję od pracy profilaktycznej, o czym już wzmiankowałem. Policja do programów, projektów działań profilaktycznych przedstawiałaby zjawiska wiktywizujące życie społeczne, którym należałoby poświęcić szczególną uwagę.

Najważniejszym zadaniem byłoby wspomaganie samorządów w realizacji tych zadań. Za tymi zadaniami muszą iść środki finansowe, których wojewoda nie posiada, a te które są przekazywane na realizację programów prewencyjnych, czy profilaktycznych, są zbyt skromne i nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb. Można rozważyć dodanie zadań w zakresie ochrony praw obywatelskich. Byłoby to znaczne ułatwienie załatwiania spraw społecznych.

Działania w województwie oparte muszą być na Strategii Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Jest to podstawa sprawnego zarządzania tak ważnym produktem, jakim jest bezpieczeństwo i porządek. Osobom zajmującym

się bezpieczeństwem wiadomo, że strategię wojewódzkie obejmują prawie wszystkie obszary życia obywateli prócz bezpieczeństwa.

Jak może to działać?

W województwie śląskim dopiero w roku 2000 dopisano kilka zdań na temat bezpieczeństwa. Strategia 2000-2020 nie przewiduje adaptacji do życia ludzi powracających z zakładów poprawczych, czy karnych. Konsekwencje są widoczne i znacznie pogarszają byt i bezpieczeństwo tych osób i społeczeństwa jednocześnie, bowiem powiększają grono osób bezdomnych i powracających do przestępstwa, determinuje to znacznie życie społeczeństwa i zwiększają wydatkowanie społecznych pieniędzy na walkę z patologią.

Na kanwie wojewódzkich strategii bezpieczeństwa i porządku winny być tworzone strategię regionalne, jednakże pod warunkiem, że tymi strategiami zarządzać będzie koordynator/pełnomocnik prezydenta, starosty, burmistrza ds. bezpieczeństwa przy współudziale powołanych Komisji ds. Bezpieczeństwa i Porządku.

Komisje te w chwili obecnej nie spełniają swojej roli, bowiem włodarze miast nie mają dostatecznie dużo czasu żeby sukcesywnie z nimi pracować. Natomiast jego pełnomocnik/koordynator musiałby realizować to zadanie w jego imieniu i być z tego zadania rozliczony przez Radę Miasta, Powiatu.

Na szczeblu samorządów terytorialnych musi również powstać wola ujednolicenia systemu zarządzania bezpieczeństwem. W 2000 roku wojewoda śląski proponował stworzyć taki system, który znacznie przyczyniłby się do lepszej koordynacji działań w zakresie profilaktyki i prewencji, a także zarządzania działaniami w okresie kryzysu. Można powiedzieć, że zadania dotyczące funkcjonowania służb podczas działań kryzysowych, przygotowywania się do nich są już dobrze zorganizowane, ale te pierwsze są jeszcze nieuregulowane. W kilku miastach województwa śląskiego od 2000 r. pozostali pełnomocnicy, czy koordynatorzy ds. bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Pełnomocnik (koordynator) reprezentujący burmistrza, prezydenta, bądź starostę byłby odpowiedzialny za koordynację działań dot. bezpieczeństwa i porządku w swoim obszarze działania. Koordynowałby współpracę pomiędzy Policją Rządową a „policją municypalną - Strażą Miejską, gminną”. Współpracę wszystkich organizacji działających w profilaktyce i prewencji społecznej oraz w oparciu o Strategię Bezpieczeństwa i przy współudziale Komisji Bezpieczeństwa, Rady Miasta, komitetów osiedlowych – reprezentujących społeczność lokalną. Osoba ta byłaby również odpowiedzialna za realizację programu edukacyjnego dotyczącego bezpieczeństwa i porządku lokalnego koordynację działań wszystkich podmiotów w sytu-

acjach kryzysowych. Ścieżka edukacyjna obejmowałaby te osoby, które zajmują się realizacją zadań związanych z bezpieczeństwem i porządkiem publicznym w swoich środowiskach (szkoły, osiedla itp.). Tutaj należy wspomnieć o ważnej inicjatywie Wojewody Śląskiego, który od 2000 r. proponował powołanie koordynatora szkolnego ds. bezpieczeństwa w szkołach. Inicjatywa ta została zauważona przez rząd, ale rodzi się w „wielkim bólu”.

Jastrzębie Zdrój – studium przypadku

W Jastrzębiu-Zdroju buduje się program „Bezpieczna i Przyjazna Szkoła” zainicjowany konferencją, która odbyła się w 2009 roku. Obecnie powołuje się koordynatorów w każdej szkole, którzy objęci wspólnym szkoleniem, będą stanowić silne ogniwo w systemie bezpieczeństwa lokalnego.

Bezpieczeństwo w szkole zdeterminowane jest postępującą liberalizacją norm prawnych, zjawiskami patologii społecznej i postępującą demoralizacją młodzieży, a także frustracją nauczycieli, nie radzących sobie z problemami szkolnymi, a często rodzinnymi. „Wiedza to władza” – bez edukacji w zakresie bezpieczeństwa nie można mówić o ograniczeniu zjawisk patologii społecznej, w tym przestępczości wśród nieletnich i na nieletnich, eliminowaniu przemocy i agresji.

Szkoła obciążona jest realizacją wielu funkcji oraz wypełnianiem stawianych przed nią zadań dydaktyczno-wychowawczych i

opiekuńczych. Jest również zobowiązana zapewnić bezpieczeństwo uczniom. Szkoła w procesie dydaktyczno-wychowawczym winna kreować postawy bezpieczne i prospołeczne. Wychowanie dla bezpieczeństwa powinno w szczególności wyrabiać u dzieci i młodzieży zachowania umożliwiające radzenia sobie w sytuacjach zagrażających życiu i zdrowiu zdeterminowanych przez zdarzenia nadzwyczajne.

Dzieci są ofiarami przemocy, w tym seksualnej. Ulegają bardzo wielu nieszczęśliwym wypadkom, które powodują długotrwały uszczerbek na zdrowiu, a także bardzo często są przyczyną zgonów. Sytuacja ta plasuje Polskę wśród państw o największym zagrożeniu. Szkoła stara się oddalać od siebie problemy związane z zagrożeniem życia i zdrowia, demoralizacją i przestępczością nieletnich.

Zjawiska patologii społecznej: agresja, przestępczość, narkomania, alkoholizm, prostytutka, pedofilia, itp. nie mogą być tematem tabu. Należy rozpoznawać te środowiska i podejmować wspólnie z Policją, Strażą Miejską, sądem i innymi instytucjami społecznymi, organizacjami pozarządowymi, zdecydowaną walkę ze złem. Hermetyzacja szkoły generuje dalsze zjawiska patologiczne, powoduje stagnację i dalszy rozwój demoralizacji nieletnich. Wspólnie musimy przeciwstawić się zjawiskom patologii w szkole, wśród młodzieży. Działania te muszą być włączone do Powiatowego Programu Zapobiegania Przestępczości oraz

Porządku Publicznego i Bezpieczeństwa Obywateli i włączone do całego systemu bezpieczeństwa w regionie opartego na strategii bezpieczeństwa.

Do realizacji bezpieczeństwa w szkole przyczynić się może powołanie szkolnego koordynatora ds. bezpieczeństwa, który w imieniu dyrektora szkoły realizowałby te zadania. Cieszy fakt, że inicjatywa śląska spowodowała powoływanie tych koordynatorów i organizuje się im już szkolenia specjalistyczne.

Zakładam, że koordynator szkolny będzie posiadać następujące cechy:

- predyspozycje wychowawcze, a w szczególności być kreatorem aktywności społecznej w zakresie działań profilaktycznych, rozwiązywania problemów ludzkich i przeciwdziałania zjawiskom patologii życia społeczności lokalnej, z którymi spotyka się w szkole,
- być dobrym organizatorem współpracy z młodzieżą,
- umiejętności i wiedzę merytoryczną oraz w zakresie prowadzonych zajęć:
 - socjoterapeutycznych
 - psychoedukacyjnych
 - interwencji socjoprofilaktycznych
 - mediacji
 - udzielania pomocy w różnych sytuacjach kryzysowych w rodzinie i kolektynie koleżeńskim
 - socjotechnicznych
 - inne cechy (proszę o Państwa propozycje)

Marek Wróbel



Komenda Straży Miejskiej w Toruniu

Komendant:

Mirosław Bartulewicz

Z-ca komendanta:

Jarosław Paralusz

Adres:

ul. Grudziądzka 157
87-100 Toruń

Tel. alarmowy 986
Centrala: tel. 56 6574207
Sekretariat 56 6574212
Fax: 56 6574200

E-mail:

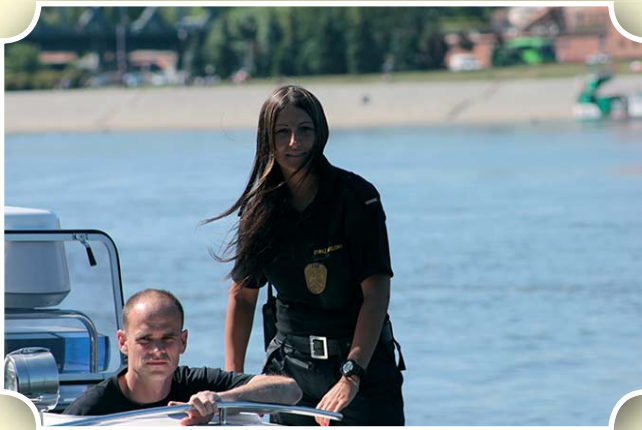
sekretariat@strazmiejska.torun.pl

WWW:

www.strazmiejska.torun.pl



STRAŻ MIEJSKA W TORUNIU



**Zapraszamy do udziału
w szkoleniach**

Ekologiczny Strażnik Miejski 2

**Więcej informacji
oraz rejestracja na:
www.straznik2.oswiata.org.pl**



**Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej**